MARTYRIA

ISSN 1428-1627 Miesięcznik Diecezji Ełckiej Rok XXVIII STYCZEŃ 2017 Nr 1 (309)

SŁOWO BISKUPA EŁCKIEGO
List pasterski o nabożeństwie do Niepokalanego Serca Maryi strona 2

NA TROPACH WIARY
Co wspólnego ma wiara z rozumem? strona 8

NA LUDZKIE DYLEMATY
Młodość przychodzi z wiekiem strona 15

Z WIARĄ NA TY
Czas ucieka, wieczność czeka strona 22

POSZUKIWANIE PRAWDY
Trzech króli – wartość Objawienia strona 31

Z Maryją Rodzicielką w Nowy Rok ...

Spis treści

str. 3 Słowo BISKUPA EŁCKIEGO: List pasterski Biskupa Ełckiego o nabożeństwie do Niepokalanego Serca Maryi

str. 4 Powróćmy do ŚDM: Zostawiać ślady miłosierdzia

str. 6 Z POLITYKĄ przy kawie: Rozmowa z Panią Małgorzatą Kopiczko - Senator RP

str. 8 Na tropach WIARY: Co wspólnego ma wiara z rozumem?

str. 10 Dotykając SERCA: Przyjąć miłość Boga i na nią odpowiedzieć

str. 12 Nasze DZIEJE: Otwarcie Świątyni Opatrzności Bożej

str. 13 RODZINA zjednoczona na modlitwie: X przykazanie

str. 14 Czas ŚWIADECTWA: Posyłam Cię

str. 15 Na ludzkie DYLEMATY: Młodość przychodzi z wiekiem

str. 16 WSPÓLNOTY naszej diecezji: Z Paryża do Augustowa (Equipes Notre-Dame)

str. 17 Przegląd grudniowych wydarzeń w Caritas Diecezji Ełckiej

str. 21 BLONDYNKA na Bliskim Wschodzie: Dom Pokoju – dzieło polskich Sióstr Elżbietanek

str. 22 Z wiarą na TY: Czas ucieka, wieczność czeka

str. 23 NASZA rodzina: Jak tworzyć i umacniać więź rodzinną?

str. 24 Wymagajcie od siebie - Martyria MŁODYM

str. 26 Z HISTORYCZNEJ teki: KRN czy RJN?

str. 27 Zamyślenia: Zawalczyć o siebie

str. 28 Co NAS czeka: Rodzina Zjednoczona na modlitwie 2017

str. 29 Poznając KOŚCIÓŁ: Kościół jako Lud Boży

str. 29 Z proboszczowskiej KRUCHTY: Sakrament chrztu świętego w pigułce

str. 30 UROCZYSTOŚCI w Berlinie: Kapłani wydobyci z mroku zapomnienia

str. 31 Poszukiwanie PRAWDY: Trzech króli – wartość Objawienia

str. 32 Z zakonnego SKARBCA: Postanowienie noworoczne: Zacznę obgadywać!

str. 33 Myślę, więc JESTEM: Nie chcę być naiwnym klientem

str. 33 Z sanktuarium BM w Suwałkach

str. 35 Martyria DZIECIOM

List pasterski Biskupa Ełckiego o nabożeństwie do Niepokalanego Serca Maryi

Umiłowani Diecezjanie!

1. W dniu dzisiejszym obchodzimy uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Jest to jedno z najpiękniejszych i najpopularniejszych świąt maryjnych. Słyszeliśmy słowa wypowiedziane przez Anioł Gabriela posłanego przez Boga do Maryi: Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą (Łk 1,28). W tych słowach została nam objawiona najgłębsza tożsamość Maryi: imię, pod którym zna Ją sam Bóg. Te słowa wypowiadamy zawsze, ilekroć odmawiamy modlitwę Zdrowaś Maryjo. One dają nam wyjaśnienie świętowanej dziś tajemnicy. Maryja bowiem już od chwili poczęcia była otoczona szczególną miłością Boga, który w odwiecznym zamyśle wybrał Ją na matkę swojego Syna i – w konsekwencji – zachował od grzechu pierworodnego.

Papież bł. Pius IX 8 grudnia 1854 roku ogłosił jako dogmat naukę o tym, że Matka Boża przyszła na świat bez grzechu pierworodnego. Dał w ten sposób wyraz przekonaniu, które od zawsze było żywe w całym Kościele. To przekonanie potwierdziła Matka Najświętsza w objawieniach w Lourdes i w Gietrzwałdzie, kiedy nazwała siebie Niepokalanym Poczęciem. Przez to ukazała swoją radość z tej decyzji Kościoła.

2. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia i w ostatnim roku Wielkiej Nowenny Fatimskiej zwracam się do Was ze słowami zachęty do głębszego poznania orędzia z Fatimy, które sto lat temu przekazała Maryja całemu światu za pośrednictwem dzieci fatimskich. Już w liście pasterskim na Adwent wspomniałem o tym jubileuszu i przesłaniu fatimskim. Dzisiaj pragnę bardziej szczegółowo przedstawić to orędzie i prośby Matki Bożej oraz zachęcić duszpasterzy do ożywienia nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca w parafiach, a wiernych do uczestniczenia w tychże nabożeństwach w roku jubileuszowym, począwszy od stycznia.

Orędzie fatimskie wzywa do nawrócenia, modlitwy, szczególnie różańcowej, oraz do zadośćuczynienia za grzechy własne i wszystkich ludzi. Maryja prosi o nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca wyrażone w poświęceniu się Jej Niepokalanemu Sercu i nabożeństwie pierwszych sobót miesiąca. Orędzie to wyrasta wprost z Ewangelii, ze słów Chrystusa wypowiedzianych zaraz na początku działalności publicznej: Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię! (Mk 1,15). Maryja powiedziała, że jeżeli będziemy się modlić, szczególnie odmawiać różaniec, czynić pokutę i nawracać się, światu zostaną oszczędzone wojny i kataklizmy. Jeśli natomiast ludzkość będzie trwała w zatwardziałości grzechu – czekają ją niewyobrażalne nieszczęścia i wielkie cierpienia.

13 lipca 1917 roku Matka Boże ukazała dzieciom piekło, a następnie zwróciła się do nich: Widziałyście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Żeby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeśli się zrobi to, co wam powiem, wielu przed piekłem zostanie uratowanych i nastanie pokój na świecie.

Orędzie to, jak mówił św. Jan Paweł II, ma na celu przemianę wewnętrzną człowieka, pokonanie w nim grzechu i umocnienie dobra, pomoc w zdobywaniu świętości. Orędzie to zaadresowane jest szczególnie do ludzi naszego stulecia naznaczonego wojnami, nienawiścią, deptaniem podstawowych praw człowieka, ogromnym cierpieniem ludzi i narodów, a wreszcie walką z Bogiem, posuniętą aż do negacji Jego istnienia.

3. Jubileusz stulecia objawień fatimskich jest wspaniałą okazją, aby lepiej poznać treść orędzia z Fatimy, nim żyć i położyć szczególny nacisk na wypełnienie życzenia Najwyższego. Maryja powiedziała: **Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do Mojego Niepokalanego Serca.** Bóg pragnie tego nabożeństwa, gdyż przez Serce Niepokalanej chce ratować dusze biednych grzeszników przed piekłem i zaprowadzić pokój na świecie. Siostra Łucja tak powiedziała: Co się tyczy złych czasów, przez które przechodzimy, tylko Bóg nas ocali, a uczyni to za pomocą Niepokalanego Serca Maryi, naszej Niebieskiej Matki.

Stawiamy sobie pytanie: **Dlaczego ratunkiem dla grzeszników jest Niepokalane Serce Maryi?** Ponieważ Bóg tak chce – taka była odpowiedź siostry Łucji. Rola tego nabożeństwa jest wielka, skoro Maryja wiąże je z obietnicą: Tym, którzy przyjmą to nabożeństwo, obiecuję zbawienie. Te dusze przez Boga będą kochane. To sam Bóg jest gwarantem jego owocności, a my jesteśmy przez Boga wzywani do jego praktykowania. Maryja w przesłaniu mówi: Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która zaprowadzi cię do Boga. Maryja daje nam również obietnicę: Na koniec Moje Niepokalane Serce zatriumfuje. Przez te słowa Maryja obiecuje zwycięstwo miłości wśród nieszczęść, których świat doświadcza i wzmacnia zaufanie w miłosierdzie Boże, które jest potężniejsze niż siła zła i grzechu tego świata.

4. Orędzie to jest nadal aktualne i stanowi dla nas wezwanie do konkretnych działań duszpasterskich. Jesteśmy świadkami groźnej wojny pomiędzy cywilizacją śmierci a cywilizacją życia, wojny o wieczne zbawienie każdego z nas, wojny ze Złym, który najbardziej dzisiaj atakuje małżeństwo i rodzinę. Maryja zapowiedziała krytyczny moment historii, a mianowicie ujawnienie się całej mocy zła w naszych czasach. Jednocześnie pouczyła, w jaki sposób stawić czoła tym wyzwaniom, jak na nie odpowiedzieć. Bóg zaprasza nas do współpracy. Obietnice Fatimy spełnią się, jeżeli my wypełnimy to, o co prosi Matka Boża. Wezwanie Maryi do pokuty jest przejawem Jej macierzyńskiej troski o los rodziny ludzkiej, potrzebującej nawrócenia i przebaczenia.

Z orędziem fatimskim łączy się prośba Matki Bożej o nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca, które polega na poświęceniu się Niepokalanemu Sercu Maryi i nabożeństwie pierwszych sobót miesiąca. Św. Jan Paweł II uczynił zadość prośbom Maryi i poświęcił świat Niepokalanemu Sercu Maryi 25 marca 1984 roku w Rzymie przed wizerunkiem Pani Fatimskiej. Akt ten, jak mówiła siostra Łucja, był pierwszym triumfem Niepokalanego Serca Maryi.

Prośbę o poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi i obchodzenie nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca Matka Boża kieruje do nas wszystkich.

Na czym polega to nabożeństwo, o które prosi nas Maryja? Posiada ono cztery istotne warunki i jedną intencję, które razem tworzą właściwą całość. Prośba Matki Bożej dotyczy spowiedzi, Komunii świętej, odmówienia różańca i 15-minutowej medytacji, a wszystko to w intencji wynagradzającej Jej Niepokalanemu Sercu. Te cztery warunki winniśmy wypełnić. Maryja prosi o modlitwę różańcową i rozmyślanie o tajemnicach różańcowych. Ta chwila medytacji stanowi wielkie wyzwanie dla każdego z nas i potrzebna jest do zastanowienia się nad sobą, nad swoim życiem duchowym.

Nazwa nabożeństwa wskazuje na Maryję. Natomiast jego treść – na Jezusa, który jest jedynym celem, ku któremu zmierzamy poprzez Niepokalane Serce Maryi. Choć nazwa tego nabożeństwa sugeruje coś innego, to istotę nabożeństwa stanowi Jezus, ku któremu zmierzamy poprzez sakramentalną spowiedź, przyjęcie Komunii świętej, różaniec i medytację.

Fatima woła o nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca. Nie wypełnimy orędzia fatimskiego, jeśli nie będziemy wynagradzać Niepokalanemu Sercu Maryi w pierwsze soboty miesiąca.

Dlaczego ma być pięć sobót wynagradzających? Według objawienia, jakie miała siostra Łucja, chodzi o wynagrodzenie pięciu rodzajów obelg i bluźnierstw przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi. Są nimi:

1. Bluźnierstwo przeciw Niepokalanemu Poczęciu Maryi.
2. Bluźnierstwo przeciwko Dziewictwu Maryi.
3. Bluźnierstwo przeciwko Bożemu Macierzyństwu Maryi.
4. Bluźnierstwa, przez które usiłuje się wpoić w serca dzieci obojętność, wzgardę i nienawiść wobec Maryi.
5. Bluźnierstwa, które znieważają Maryję w Jej świętych wizerunkach.

5. Zachęcam Was, Drodzy Diecezjanie, do gorliwej praktyki nabożeństwa wynagradzającego w pierwsze soboty miesiąca we wspólnotach parafialnych i indywidualnie oraz poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi: osobistego, rodzinnego czy parafialnego. Zachęcam do wynagradzania Maryi za bluźnierstwa i niewdzięczność ludzi, którzy sprzeciwiają się Bogu i gardzą Jego wielkim darem, jaki Chrystus dał z wysokości krzyża: gardzą swą Niebieską Matką.

Zachęcam chorych, których kapłani odwiedzają w pierwszy piątek miesiąca. Pozostając w stanie łaski uświęcającej również mogą włączyć się w to nabożeństwo, wypełniając jego warunki. A nadzwyczajnych szafarzy proszę o zaniesienie Komunii świętej do chorych, którzy mają takie pragnienie.

Niech rok jubileuszowy przyczyni się do tego, by Maryja była bardziej znana i miłowana, a Jej orędzie było przez nas wypełniane. Czyńmy to wszystko, by ratować siebie, małżeństwa i rodziny, młodzież i dzieci oraz wypraszajmy dar pokoju w rodzinach, naszej Ojczyźnie i na świecie.

Wszystkich, którzy należą do Róż Żywego Różańca, Dzieła Nieustannej Nowenny Uczniów Jezusa i innych wspólnot o charakterze modlitewnym i formacyjnym, zachęcam do czynnego zaangażowania się w swoich parafiach. Słowa Chrystusa: Idźcie i głoście niech nas jeszcze bardziej mobilizują do zapraszania i zachęcania naszych bliźnich do wypełniania prośby Matki Bożej z Fatimy. Prośmy błogosławione dzieci fatimskie – Hiacyntę i Franciszka – o wstawiennictwo za nami u Boga. Duch Święty niech nas umacnia.

Wszystkim z serca błogosławię: w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

+ Bp Jerzy Mazur SVD
Biskup Ełcki

Miesięcznik Diecezji Ełckiej
Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół: red naczelny: ks. Krzysztof Zubrzycki. Współpracują: Renata Różańska, s. Goretti, Adriana Kurasz, Monika Rogińska. Korekta: Beata Dobrzycka. Adres redakcji: ul. 3-go Maja 10, 19-300 Ełk, tel. 730 38 39 40, e-mail:martyria@diecezja.elk.pl, www.martyria.diecezja.elk.pl. Konto bankowe: BGZ SA O/Ełk 11 2030 0045 1110 0000 0075 2530. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Ełk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl

Ks. Kamil Borys

DO SEJN PRZYBYŁ OŁTARZ „ŚWIATŁO POJEDNANIA I POKOJU”

W czasie Światowych Dni Młodzieży w Krakowie na Brzegach miliony młodych wraz z Ojcem Świętym Franciszkiem modliły się przed ołtarzem, który był miejscem adoracji Najświętszego Sakramentu. Jest on jednym z „Dwunastu Gwiazd w Koronie Maryi”. Docelowo ma być wykonanych razem dwanaście ołtarzy, które zostaną umieszczone w różnych ważnych miejscach, na poszczególnych kontynentach. Wierni będą się przy nich gromadzili na modlitwie, przed Najświętszym Sakramentem, w intencji pokoju na świecie. Ten, który gościł w Sejnach, trafi docelowo do Kibeho w Rwandzie, gdzie znajduje się sanktuarium maryjne. Obecnie odwiedza różne miejsca w naszej ojczyźnie. Jedynym miastem z naszej diecezji, które miało łaskę modlitwy przed ołtarzem „Światło Pojednania i Pokoju”, były Sejny.

W dniach od 22 listopada do 5 grudnia, całymi dniami trwała modlitwa wspólnotowa i indywidualna w intencjach o pokój serca dla samych siebie, swoich rodzin, Ojczyzny i całego świata. W każdym momencie dnia, przybywali wierni, w każdym wieku, z różnych miejsc, aby zanosić swoje modlitwy do Boga, przed Najświętszym Sakramentem. W czasie peregrynacji ołtarza w naszej parafii, odbyły się rekolekcje adwentowe.

Dniem szczególnym w naszej parafii był piątek, 2 grudnia. Zaprosiliśmy J.E. ks. bpa Jerzego Mazura, naszego pasterza, młodzież z całej diecezji i wszystkich pragnących złączyć się z nami w tej ważnej intencji – pokoju w każdej płaszczyźnie naszego życia. Ks. biskup przewodniczył Mszy świętej i wygłosił homilię. Z kolei później miała miejsce adoracja Najświętszego Sakramentu, prowadzona przez młodzież naszego KSM-u.

„Był to szczególny czas łaski dla nas wszystkich, czas spotkania na modlitwie z naszym Pasterzem czas, w którym mogliśmy jeszcze raz wrócić i przypomnieć, jak wygląda młody Kościół, który potrafi trwać przy Chrystusie na modlitwie. W ten sposób odczytujemy kontynuację Światowych Dni Młodzieży, wprowadzając naukę papieża Franciszka, skierowaną do młodzieży w Krakowie” – mówił ks. Kamil Borys, wikariusz parafii pw. Nawiedzenia NMP w Sejnach. „W imieniu naszej młodzieży, która czynnie włączyła się w przygotowanie tego dnia – przez liturgię i adorację – serdecznie dziękuję naszemu Pasterzowi za przybycie i przewodniczenie naszym modlitwom, wygłoszone Słowo Boże; wszystkim przybyłym parafianom i gościom, zwłaszcza przybyłej młodzieży” – dodał ks. Kamil, duszpasterz młodzieży dekanatu Sejny.

Renata Różańska

„Odważnie twórzmy pokój” – Betlejemskie Światło Pokoju w diecezji ełckiej

Rozesłanie harcerzy

W niedzielę, 18 grudnia 2016 r., w godzinach wieczornych, harcerze z Hufca ZHP w Ełku przekazali Betlejemskie Światło Pokoju na ręce ks. bpa Jerzego Mazur i ks. bpa Romualda Kamińskiego. Uroczystość rozpoczęła się ogniskiem rozpalonym od Betlejemskiego Światła Pokoju, po czym ten, przekazywany z rąk do rąk, znak, płonącej świecy, uroczyście został wprowadzony do katedry ełckiej przez bpa Romualda Kamińskiego. Diecezja ełcka Betlejemskie Światło Pokoju otrzymała od Chorągwi Warmińsko - Mazurskiej ZHP w Olsztynie.

„Wspólnota harcerska przyniosła nam Światło Betlejemskie. Ten znak pokoju został powierzony nam po to, aby można było się nim dzielić. Dzielić się światłem, to dzielić się pokojem, to dzielić się Bogiem. Bóg jest pokojem, a światło – znakiem Boga” – zauważył bp Kamiński.

W czasie Mszy św., zwracając się do harcerzy, hierarcha życzył, aby ich posługa przynosiła dobre owoce. „Sami budujcie w sobie to, co jest pokojem serca i nie bądźcie skąpi, jeśli chodzi o przekazywanie go innym”.

Na zakończenie Eucharystii, 12 harcerzy otrzymało Światło Betlejemskie z rąk bpa Romualda Kamińskiego. W ten symboliczny sposób – jak 12 apostołów – zostali oni rozesłani po to, aby dzielić się tym znakiem pokoju w całej diecezji.

Dzień przekazania Betlejemskiego Światła Pokoju tradycyjnie jest już dniem spotkania opłatkowego harcerzy, których zaszczycił swoją obecnością ks. bp, Jerzy Mazur.

„Przynosicie Ogień z Groty Betlejemskiej, aby zapłonął w różnych miejscach, w parafiach, w instytucjach, ale przede wszystkim, aby zapłonął w waszych sercach. Cieszę się, że z roku na rok jest was coraz więcej. Mówiąc językiem papieża Franciszka – zeszliście z kanapy, weszliście w dobre buty i kroczycie” – tymi słowami witał zgromadzonych harcerzy bp Mazur. Dzieląc się ze wspólnotą harcerską opłatkiem, podziękował im za gotowość niesienia pomocy w każdej sytuacji, za chęć i wolę poznawania i życia dobrymi wartościami oraz życzył wielkiej odwagi w byciu twórcami pokoju. Na wzór pasterzy, którzy przybyli do Nowonarodzonego, hierarcha zachęcał młodych, aby kroczyli taka drogą wiary, która zawsze jest spotkaniem z Jezusem.

„Rozpoczynamy w Kościele rok pod hasłem „Idźcie i głoście”, dlatego chcę wam życzyć, aby radość, pokój, nadzieja i odwaga, które macie w sercu, pomagały wam iść, nie bojąc się mówić o Jezusie i nie wstydząc się Go. Bądźcie dumni, że jesteście uczniami i uczennicami Chrystusa. Bądźcie dumni, że jesteście misjonarzami, jako harcerze i harcerki”.

Na zakończenie, Pasterz diecezji zachęcał, aby młodzi odważnie dawali świadectwo o Jezusie. Nawiązując do hasła nowego Roku Duszpasterskiego, hierarcha zapraszał także wszystkich harcerzy do wzięcia udziału i pomocy w Kongresie Misyjnym, organizowanym w diecezji. „1 i 17 czerwca – dla dzieci i młodzieży, a w październiku – dla dorosłych organizujemy Kongres Misyjny, dlatego już teraz zapraszam was do udziału, żebyśmy wszyscy sobie uświadomili, że jesteśmy tymi, którzy mamy nieść Chrystusa do innych”.

Tegorocznej wędrówce Światła przyświeca hasło „Odważnie głośmy pokój”. Ks. hm, Przemysław Przekop zapewnia, że wpisuje się ono w formację harcerską i wypełnianie zadań, których podejmują się drużyny. „To zadanie dla nas. W świecie, w którym jest tyle kłótni i sporów, my harcerze, niosąc dzisiaj to Światło, chcemy też być tymi, którzy niosą pokój, tymi którzy budują zgodę i jedność”.

Przekazanie Betlejemskiego Światła Pokoju na ręce bpa Jerzego Mazura, biskupa ełckiego

ZOSTAWIAĆ ŚLADY MIŁOSIERDZIA

Studiuję w Wyższym Seminarium Duchownym w Sankt Petersburgu i jestem już na IV roku. Chciałbym podzielić się z Wami pewną refleksją – tym, co najbardziej mnie poruszyło podczas mojego pobytu w Polsce na Światowych Dniach Młodzieży 2016 r.

Młodzież z Rosji z bpem Jerzym Mazurem

Do Polski pielgrzymowałem razem z grupą młodych ludzi z diecezji św. Józefa w Irkucku (Syberia). Uzbierała się całkiem fajna ekipa. Wiele osób jechało do Polski po raz pierwszy. Byli też tacy, którzy też pierwszy raz lecieli samolotem. Z Irkucka do Polski jest ponad 6 tys. kilometrów. W dniu 18 lipca przekroczyliśmy granicę. Wjechaliśmy od strony obwodu Kalinigradzkiego. Przyjechaliśmy trochę wcześniej, by pozwiedzać ten piękny kraj. Niby wszystko było „zwyczajne”, już mi znane, bo do Polski przyjechałem w 2012 r., aby przez rok kontynuować formację zakonno-misyjną w Zgromadzeniu Słowa Bożego. Zatem chociaż było znane, to czułem, że nastąpi to „niezwyczajne”.

Wszystko zaczęło się w Ełku. Dostrzegłem trochę lęku na twarzach moich młodych towarzyszy podróży, bo wiadomo – przeżywali obawy dotyczące tego, jak będą się porozumiewać, czy rozmawiać z innymi pielgrzymami i gospodarzami. W naszej grupie tylko kilka osób potrafiło powiedzieć coś po polsku. Z oczu młodzieży można było wyczytać: „nie ogarniam...”, „nie jestem pewny, czy dobrze zrozumiałem”, „nie wiem, co się dzieje”. Wieczorem przydzielano nas do rodzin. Wszedłem do kościoła ze swoimi współbraćmi-klerykami. Usiedliśmy przypadkowo przy jakiejś rodzinie. Jedna z pań coś powiedziała do męża, na ucho, uśmiechnęli się i popatrzyli na nas. Pomyślałem sobie, że już nas rozpoznali, wiedzą, że jesteśmy z Rosji i odwzajemniłem uśmiech. Jak później się okazało – nie pomyliłem się ...

Wspólna fotografia z gospodarzami z Ełku

Po Mszy św. przeszliśmy do sali, gdzie przydzielani bylismy rodzinom, które gościły naszą grupę. Kiedy niewielu z nas już zostało,wyczytano nasze. Jak się okazało, zostaliśmy zakwaterowani u tej właśnie rodziny, poznanej w kościele. Później nasza gospodyni powiedziała nam, że w kościele szepnęła mężowi na ucho: „Na pewno trafią do nas”. Byłem bardzo zaskoczony – już czułem rękę Pana, który cały czas troskliwie nas prowadził.

Wieczorem mogliśmy się lepiej poznać. Miałem wrażenie, że sam Chrystus siedzi pośród nas, że On już kiedyś zaplanował to spotkanie. To sprawiało takie wrażenie, jakbyśmy bardzo długo na siebie czekali. Nigdy nie zapomnę tych dni i wspaniałych ludzi, którzy przygarnęli nas na kilka dni, a na zawsze zamieszkali w naszych sercach. Kolejnego dnia szukałem przerażonych oczu rosyjskiej młodzieży, ale już ich nie znalazłem, nie było w nich śladu wcześniejszego niepokoju. Nasi gospodarze starali się mówić po rosyjsku, a młodzież chłonęła polskie słowa.

Usłyszałem powiedzenie, że: „Ełk krótko się pisze, ale długo się o nim pamięta i chętnie się tu wraca”. Dopiero teraz zaczynam rozumieć, co to znaczy. Bo choć upłynęły miesiące od naszego pobytu, moje myśli ciągle powracają do tego miasta. Do tego, co się tam wydarzyło i w czym braliśmy czynny udział (do przykładu mocnej wiary i gościnności). Wspólnie spędziliśmy dużo czasu. Podczas modlitwy otoczyliście nas duchem jednej, wielkiej, katolickiej rodziny. Niesamowity przykład dali nam wolontariusze. Zostali naszymi braćmi i siostrami.

cdn

Danila Stepanov SVD (l. 23), Sankt Petersburg (Rosja)

O wyzwaniach, realnej pomocy, doświadczeniach życiowych z Panią Małgorzatą Kopiczko -Senator RP,

rozmawia Ks. Krzysztof Zubrzycki

Na początku naszej rozmowy chciałbym wrócić do chwili tuż przed zaprzysiężeniem, do początku Pani pracy w Senacie. Pamiętam Panią pełną obaw, czy uda się podołać nowym obowiązkom i nie zawieźć zaufania wyborców. Jak to wygląda dzisiaj?

– Towarzyszyło mi wtedy wiele obaw, bo zdawałam sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na mnie będzie spoczywać. Czułam ją wówczas i czuję dzisiaj, więc to, się nie zmieniło. Wiem już, na czym tak na prawdę polega praca Senatora. Co dzień spotyka mnie coś nowego. Staję przed nowymi wyzwaniami, ale również mam nowe możliwości, wspierania mojego regionu oraz Polonii.

Więc jak to wygląda w praktyce?

– Jest to praca wieloaspektowa. Jeden z nich dotyczy komisji senackich. Mam okazję pracować w dwóch: Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą oraz w Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Z pierwszą związane są wyjazdy do Polonii, mieszkającej za naszą, zachodnią granicą i Polaków, mieszkających na wschodzie. Od niedawna Senat ponownie sprawuje pieczę nad Polonią, dlatego bardzo dużo pracujemy w komisji nad opracowaniem strategii i realnej pomocy w działaniu organizacji, zajmujących się promocją oraz wspieraniem Polonii. Druga zaś zajmuje się aktualnie zmianami w systemie oświaty, m.in. dotyczyły one obowiązku szkolnego. Dzięki temu wracamy do systemu, w którym dziecko 7-letnie będzie rozpoczynało naukę w szkole podstawowej. Moje obowiązki senatorskie, to również współpraca z samorządami. Otwierając biuro powiedziałam, że: „Senat jest tym, co pobudza pozostałe władze do szlachetnych działań" i te słowa przyświecają mi codziennie. Każdy wolny dzień staram się wykorzystać na spotkania z samorządowcami z regionu po to, by omówić problemy i wskazać ewentualne rozwiązania.

Na czym polega oferowana przez Panią pomoc?

– Moje działania dotyczą trudnych sprawy, które samorządy gminne, powiatowe, czy miejskie złożyły do poszczególnych ministerstw. Jestem pośrednikiem oraz służę niezbędnym wsparciem moim wyborcom, w kontaktach z ministrami. Sprawy mieszkańców, to kolejny aspekt mojej pracy w Senacie. Spotykam się z nimi codziennie i rozmawiam o ich bolączkach. Staram się być zawsze blisko ludzkich potrzeb. Niejednokrotnie są to bardzo skomplikowane sytuacje, które trwają latami. Mam ogromną satysfakcje z każdej, choćby najmniejszej interwencji, która kończy się sukcesem.

Domyślam się, ze sporo takich spotkań odbyło się przy okazji wejścia w życie Programu 500+...

– Tak, zgadza się. Spotykam się z wieloma rodzinami i często rozmawiamy o tym, w jaki sposób mogą wykorzystać środki przyznane im w ramach rządowego programu Rodzina 500+. Bardzo zaangażowałam się w jego propagowanie i nadal angażuję się we wszystkie działania, które tego programu dotyczą. Po wprowadzeniu programu 500+ Polska znacznie awansowała pod względem poziomu wsparcia rodzin w Unii Europejskiej. Obecnie zajmujemy 4. miejsce na 28 państw (według raportu firmy doradczej PWC). To awans aż o 16 pozycji, w porównaniu z rokiem 2015. Za nasze działania, na rzecz rodziny, otrzymaliśmy Nagrodę Europejskiej Konfederacji Dużych Rodzin.Dzięki Programowi 500+ świadczenia otrzymuje 3,78 mln dzieci. Efektami tych działań zajęli się autorzy raportu „Przewidywane skutki społeczne 500+: ubóstwo i rynek pracy" z Europejskiej Sieci Przeciwdziałania Ubóstwu. Wnioski są jednoznaczne: „aż o 94 proc. Zmniejsza się skrajne ubóstwo wśród dzieci. Liczba ubogich wśród najmłodszych zmniejszy się o nawet pół miliona". To cieszy, szczególnie na naszych terenach północno-wschodniej Polski. Obywatele wydają pieniądze z programu 500+ najczęściej na odzież (31%), obuwie (29%), wyjazdy wakacyjne i książki lub pomoce edukacyjne (po 20%).

Doświadczenie wyniesione z pracy dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 w Ełku przydaje się Pani dzisiaj w Senacie?

– Tak, oczywiście, podobnie, jak wieloletnie doświadczenie w pracy samorządowca. Jesteśmy w trakcie prac nad dużą reformą w systemie edukacji i biorę czynny udział, wspólnie z lokalnymi samorządami, w jak najlepszym jej przeprowadzeniu, aby ograniczyć do minimum jej negatywne skutki społeczne. Odbyłam już kilkanaście spotkań z nauczycielami i samorządowcami, rozmawiając i pogłębiając temat zmian w edukacji. W trakcie spotkań z panią Minister Edukacji wskazuję na problemy oraz zapytania, jakie spływają do mnie, ze strony samorządów oraz dyrektorów i nauczycieli.

Można już mówić o satysfakcji płynącej z pracy Senatora?

– Udało mi się już załatwić wiele spraw. Do samego biura wpłynęło ich około 150. Część z nich jest już zakończona, część jeszcze w trakcie realizacji. Osobistą satysfakcję odczuwam z tego tytułu, że miałam kilka wystąpień w Senacie. Byłam również senatorem-sprawozdawcą zmian w ustawie o Systemie Oświaty. Potrafiłam nawet przekonać Senatorów opozycji. Duże zadowolenie daje mi również praca w Senackiej Komisji Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. Mam za sobą cztery oficjalne delegacje i spotkania z Polonią oraz Polakami w Wielkiej Brytanii, na Węgrzech, Białorusi oraz Ukrainie. Dzielę się z nimi swoim doświadczeniem w nauczaniu języka polskiego, a oni przedstawiają mi swoje problemy z tym związane. Po powrocie, z takich wyjazdów i spotkań, zastanawiamy się, jak je rozwiązać i w jaki sposób możemy my im w tym pomóc. Z wielką satysfakcja spoglądam na minione miesiące. W kwietniu, na moje zaproszenie, odwiedził Ełk Marszałek Senatu RP, Stanisław Karczewski. Wspólnie spotkaliśmy się z mieszkańcami miasta, ale również zainaugurowaliśmy program Rodzina 500+. W czerwcu odbyła się wizyta Prezydenta RP, Andrzeja Dudy wraz z małżonką. Cieszyłam się niezmiernie, że pan prezydent spotkał się właśnie z dziećmi w czasie ich święta.

Z tych wszystkich wyjazdów i spotkań wraca Pani do Ełku, do domu. Chciałoby się dodać „odpocząć". Jest czas na odpoczynek?

–To był bardzo wyczerpujący dla mnie czas, głównie ze względu na to, ze bardzo często obradował Senat. A jeśli zdarzało się inaczej, to były wyjazdy służbowe. Staram się złapać trochę oddechu wspólnie z rodziną w soboty i niedziele, ale to też nie jest łatwe, bo w weekendy chcę również spotykać się z wyborcami, w czasie różnych imprez organizowanych w regionie. Wspieram te cenne inicjatywy i wyrażam słowa wdzięczności za trud oraz zaangażowanie włożone w ich organizacje.

Bardzo dziekuję za rozmowę

Ks. Krzysztof Zubrzycki

Ministranci rywalizują

Zwycięstwem piłkarzy, z prowadzonej przez ojców franciszkanów parafii Bożego Ciała w Suwałkach, zakończył się rozegrany w Mikołajkach, z udziałem 16 drużyn, XVII Mikołajkowy Turniej Piłki Nożnej Ministrantów ze szkół podstawowych diecezji ełckiej, który był eliminacjami do XII Mistrzostw Polski Liturgicznej Służby Ołtarza (1-2.06.17 Częstochowa). Suwalczanie powtórzyli sukces sprzed czterech lat.

Mecze trwały 10 minut, a w fazie pucharowej, przy wyniku remisowym, zwycięzcę wyłaniały rzuty karne. Drużyny na boisku reprezentowało pięciu zawodników w polu i bramkarz.

Poziom rozgrywek był bardzo wysoki, o czym świadczy fakt, że walka trwała do ostatniego gwizdka sędziego w meczu finałowym.

W grupie piłkarze o. Jacka Szczepanika pokonali z wynikiem 1:0 rywali z suwalskich parafii: Piotra i Pawła oraz Chrystusa Króla i 4:0 z parafii św. Antoniego w Prostkach.

Najbardziej emocjonujący był mecz ćwierćfinału pomiędzy par. Wniebowzięcia NMP w Kruklankach i par. Bożego Ciała. Chłopcy z Suwałk prowadzili 1:0 i 2:1, ale po błędach obrony, rywale wyrównali na 1:1 i 2:2. W tej sytuacji zwycięzcę wyłoniła seria rzutów karnych, suwalczanie wygrali 2:1 i to oni w półfinale pokonali 2:0 drużynę z parafii Chrystusa Sługi w Ełku, a w finale zwyciężyli z drużyną z Pisza (parafia Matki Bożej Ostrobramskiej) po rzutach karnych 3:1.

Zwycięska drużyna z opiekunem

Trzecie miejsce zajęła parafia NSPJ w Orzyszu, po zwycięstwie 2:0 z parafią Chrystusa Sługi w Ełku.

Wyróżniającym się zawodnikiem z par. Bożego Ciała był Wiktor Świerzyński, który zdobył 7 bramek i wspaniale dyrygował zwycięskim zespołem.

Skład mistrzowskiej drużyny: Wiktor Świerzyński (kapitan), Dawid Andruszkiewicz, Oskar Jarmołowicz, Bartłomiej Jarząbski (bramkarz), Sebastian Kopko, Łukasz Olszewski, Dawid Soroka, Michał Żelazko. Trener o. J. Szczepanik. Gratulujemy.

Samolotowa pielgrzymka do Ziemi Świętej z diecezjalnym miesięcznikiem Martyria

Termin: 28.03 – 04.04.2017r. **Transport:** Samolot +Autokar - klimatyzacja, barek, WC, TV **Noclegi:** Hotele ***, pokoje 2-3 osobowe z łazienkami
Cena: 560 USD +1300 zł

Ilość miejsc ograniczona!!!!
Zgłoszenia proszę kierować do redaktora naczelnego
Martyrii ks. Krzysztofa Zubrzyckiego:
Tel. 730 38 39 40, e-mail: ks-zubrzycki@wp.pl

Świadczenia:
- samolot + autokar: klimatyzacja, barek, WC, wideo,
- 7noclegów, 7śniadań,7 obiadokolacji,
- realizacja programu religijnego i turystycznego,
- opieka duchowa Księdza,
- opieka pilota,
- usługi przewodnickie,
- bilety wstępów,
- ubezpieczenie NNW, BP, KL.

Cena nie zawiera napojów do obiadokolacji.

Organizator:
Biuro Podróży
GOLD TOUR sp. z o. o.

Ks. Marcin Sieńkowski
- prefekt alumnów roku propedeutycznego, wykładowca w WSD w Ełku, filozof

Co wspólnego ma wiara z rozumem?

Choćby przytaczanych było wiele poprawnych określeń tego, czym jest wiara, po dziś dzień trafne i interesujące pozostaje sformułowanie św. Augustyna. Nie tylko wyraża ono istotę wiary, ale również podkreśla, że jest ona działaniem, w które włącza się rozum. „Wierzyć, to rozmyślać o czymś, uznając to za prawdę" – brzmi augustyńska formuła wiary (credere est cum assensu cogitare).

Wyraźnie widać, że to określenie wiary zawiera dwa aspekty (przedmiotowy i podmiotowy). Pierwszy z nich dotyczy przedmiotu wiary („o czymś"), gdyż wierzy się w „coś", a nie w „nic". Przedmiotem wiary są prawdy, które zostały objawione przez Boga i podane do wierzenia (dlatego nazywa się je prawdami wiary, np. Główne prawdy wiary). Gdzie jest mowa o prawdzie, tam konsekwentnie pojawia się rozum. Tylko rozum posiada zdolność stwierdzania prawdy (lub fałszu). Nie zastąpią go w tym ani zmysły, ani uczucia, ani nawet wola. Jeśli zatem wiara jest uznaniem pewnych prawd (np. że Jezus Chrystus jest Synem Bożym), to jest czynnością rozumu (a dokładnie intelektu).

Drugi aspekt wiary wskazuje na to, co się dzieje w człowieku (podmiocie) wierzącym. Wiara jest pewnego rodzaju działaniem (aktem), w dodatku takim działaniem, które angażuje to, co czyni człowieka osobą, czyli rozum i wolę. Wiara jest więc aktem osobowym – rozumnym i wolnym, a to oznacza, że nie może nie korzystać z rozumu. W przeciwnym razie, jak naucza Kościół katolicki (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 154), przestanie być tym, czym jest, czyli aktem ludzkim.

Podmiotowy aspekt wiary wyrażający się w działaniu (akcie) człowieka Augustyn ujmuje słowem „rozmyślać". Wiara jest więc rozmyślaniem o prawdach wiary. W dodatku jest takim rozmyślaniem, w którym treści te (twierdzenia, dogmaty) uznaje się za prawdziwe. Rozmyślanie to czynność rozumu, która zmierza do zrozumienia, poznania, przeniknięcia, dostrzeżenia tego, co dotychczas pozostaje niezrozumiałe, niejasne. Jednym słowem, człowiek wierzący pragnie maksymalnie zgłębić prawdy wiary, mimo że przekraczają one jego naturalne zdolności poznawcze. Prawdy te nie dają mu spokoju, dlatego stale się nad nimi zastanawia, powraca do nich i rozważa. Ponieważ nie widzi ich prawdziwości w taki sam sposób, jak np. to, że kawaler to mężczyzna nieżonaty, uznaje je za prawdziwe nie na skutek udowodnienia, ale samego zastanawiania się nad nimi. Rozmyślanie o prawdach wiary jest więc momentem zaakceptowania tychże prawd (por. Tomasz z Akwinu, De veritate). Jest to możliwe dzięki woli, która nakłania rozum do uznania ich za prawdziwe. Konieczne jest jednak dodać, że rozum obecny w wierze, tak samo jak i wola, zostaje usprawniony przez łaskę. Bez jej pomocy nie jest możliwa wiara, która dopiero dzięki niej staje się wiarą nadprzyrodzoną. Łaska sprawia, że rozum uznaje to, czego prawdziwości sam nie widzi. Dostrzega ją dopiero wtedy, gdy zostanie do tego uzdolniony poprzez łaskę.

Rozum usprawniony łaską jest nieodzownym elementem wiary. Zaznacza on swoją obecność zarówno w momencie uznawania prawd wiary, jak i rozmyślania nad nimi. Tak rozumianą potrzebę zgłębiania treści wiary i rozumienia jej samej św. Anzelm wyraził słowami: „wiara poszukująca zrozumienia" (Proslogion).

Warto PRZECZYTAĆ

Duchowa wędrówka ze św. Józefem
Nazaretańska Szkoła dla mężczyzn.

„W Kościele istnieje piękna tradycja, która mówi, że święty Józef mieszkał na ziemi z Jezusem i Maryją przez trzydzieści lat. Miał trzydzieści lat na adorowanie oblicza naszego Pana i Zbawiciela, trzydzieści lat na kontemplowanie tajemnicy Wcielenia, trzydzieści lat na to, by być prawdziwym ojcem. Józef doświadczył życia, z którym nie może się równać życie jakiegokolwiek człowieka w historii. Żył w wielkiej bliskości z Jezusem i Maryją. I nie tylko; na wiele tajemniczych sposobów był także Ich przewodnikiem." /fragment wstępu/

W bardzo atrakcyjny sposób opisana przez Marka Hartfiela historia św. Józefa, głównie dla mężczyzn. Przez 30 dni, 30 spotkań z czytelnikiem, autor wprowadza w zakamarki serca Józefa, jego relacji do Żony i Syna. Pokazuje, jak można kochać miłością cichą i bezwarunkową, do końca. W tej książce, św. Józef uczy nas być ludźmi „według Serca Bożego."

Polecam to wydanie z całego serca!
Wydawnictwo Karmelitów Bosych: www.wkb-krakow.pl, koszt. 15 zł

Bogusław Falkowski

Uroczystość inwestytury rycerskiej w kolegiacie św. Anny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

GODNOŚCI ODZNACZENIA ORDEREM ŚW. JANA KANTEGO DOSTĄPIŁ BOGUSŁAW FALKOWSKI.

Podczas Mszy św. w kolegiacie św. Anny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, koncelebrowanej przez ks. inf. Władysława Gasidło, prepozyta Kapituły Kolegiaty Uniwersyteckiej św. Anny, odbyła się inwestytura Rycerskiego Orderu św. Jana Kantego. Otrzymali ją między innymi ks. biskup Stanisław Salaterski – sufragan tarnowski, kapelan Bractwa Kurkowego w Tarnowie oraz ks. prałat Bogdan Bartołd, proboszcz bazyliki Archidiecezjalnej w Warszawie. Spośród Braci Kurkowych zaszczytu inwestytury dostąpiło kilka osób z całej Polski. Podlasie reprezentował Ambasador Honorowy Polonii Kanadyjskiej– brat Bogusław Franciszek Falkowski.

Udzielenie inwestytury, czyli nadanie orderu, odbyło się przy Grobie św. Jana Kantego podczas uroczystej Mszy św. zgodnie ze średniowiecznym zwyczajem nawiązując ym do tradycji pasowania rycerskiego.

Uroczystość zorganizował i przeprowadził Instytut Tradycji Rzeczypospolitej i Samorządu Terytorialnego pod przewodnictwem Wielkiego Kanclerza brata, Gniewomira Rokosza-Kuczyńskiego, który od wielu lat kultywuje tradycje i pielęgnuje starożytne obyczaje, propaguje idee patriotyczne, podejmuje działalność dobroczynną oraz wspiera szkolnictwo.

Odznaczony Brat Bogusław Falkowski

Ks. Krzysztof Zubrzycki

35-ta rocznica Stanu Wojennego w Giżycku

13 grudnia w Giżycku, przy kościele św. Brunona, odsłonięto tablicę upamiętniającą 35. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego.

Uroczystej Eucharystii przewodniczył ks. Adam Kolenkiewicz, a Słowo Boże wygłosił ks. prał. Zdzisław Mazur, proboszcz parafii pw. św. Brunona w Giżycku. „ Ta Msza św. to wyraz szacunku dla tych wszystkich, którzy Solidarność zakładali. Wyraz wdzięczności dla tych, co za nią oddali życie. Wyraz wdzięczności dla internowanych" – podkreślił kaznodzieja. Ks. prałat zauważył, że każda rocznica jest doskonałą okazją, aby zrobić dokładny rachunek sumienia i dostrzec, ile straciliśmy przez te lata, gdy zabrakło solidarności w Polskiej Solidarności, gdy zabrakło mądrości i wdzięczności wobec tych, którzy życiem, internowaniem, zdrowiem, kosztem rodziny zapłacili za wolność, wywalczoną pod sztandarem Solidarności. Na zakończenie homilii ks. proboszcz dodał: „W czasie, gdy historia jest zapominana, czy fałszowana, cieszę się, że są ludzie, którzy historię tworzą i historię przypominają. Misja Solidarności nie zakończyła się. Ona trwa".

Odsłoniecie pamiątkowej tablicy przez parlamentarzystów i szefa warmińskiej Solidarności Józefa Dzikiego

Ks. prał. Zdzisław Mazur i parlamentarzyści

Uroczystość odbyła się z inicjatywy NSZZ „Solidarność" z Giżycka, której przewodniczy Pan Mirosław Zduńczyk, a sekretarzem jest pani Renata Andruszkiewicz. „Giżycko było ważnym punktem na solidarnościowej mapie Polski w tamtych latach" – wspomina przewodniczący warmińsko-mazurskiej „Solidarności", Józef Dziki. Związek powstał tu wcześniej niż w innych miastach i to jego działacze wpadali na pomysł ufundowania tablicy. „O stanie wojennym należy mówić. Warto go wspominać i edukować nie tylko młodych ludzi" - twierdzi poseł Jerzy Małecki z Pisza. Po odsłonięciu tablicy uczestnicy uroczystości wzięli udział w wykładzie pana dr Waldemara Brendy, na temat stanu wojennego.

Ks. dr Ryszard Sawicki
- pastoralista, wikariusz parafii pw. Królowej Apostołów w Ełku

PRZYJĄĆ MIŁOŚĆ BOGA I NA NIĄ ODPOWIEDZIEĆ

Liturgiczne obchody Bożego Narodzenia trwają osiem dni. Wpatrzeni w Dzieciątko Jezus, leżące w żłóbku, rozważamy tajemnicę Wcielenia. Zakończenie oktawy (łac. octavus – ósmy) Bożego Narodzenia, to jednocześnie uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki.

Boskie Macierzyństwo

W pierwszym dniu Nowego Roku liturgia kieruje nasz wzrok ku Tej, która przyniosła światu Zbawiciela. Po wyśpiewaniu hymnów dziękczynnych na cześć Jezusa, składamy hołd Jego Matce. Pozdrawiamy ją, jako „Matkę Stworzyciela", „Matkę Zbawiciela", „Matkę Chrystusową", „Świętą Bożą Rodzicielkę"… Liturgia tego dnia przepełniona jest chwałą przywileju Maryi – Boskiego Macierzyństwa. Prawda ta znajduje potwierdzenie na kartach Pisma Świętego i w najdawniejszej Tradycji Kościoła. Ten i inne przywileje Maryi stały się jej udziałem ze względu na doniosłą rolę w historii zbawienia.

Nestoriańska herezja i Sobór w Efezie

W V w., za sprawą patriarchy Konstantynopola Nestoriusza, rozgorzał zacięty spór teologiczny. Nestoriusz twierdził, że w Chrystusie istnieją dwie osoby i dwie natury: ludzka i boska, a Maryja miałaby być rodzicielką tylko Chrystusa-człowieka, a nie Chrystusa-Boga. Ostatecznie spór został rozstrzygnięty przez biskupów zebranych na soborze w Efezie (431). Ojcowie soborowi wskazali, że Chrystus jest jedną osobą, w której istnieją dwie natury: ludzka i boska, a Maryi, jako Matce Osoby Chrystusa, przysługuje tytuł Bożej Rodzicielki.

Zwyczajna – niezwyczajna

Maryja jest często wyobrażana, jako postać anielska, taka przebłogosławiona, że prawie już nieludzka, nierealna, nierzeczywista. A była przecież prostą niewiastą, prostym człowiekiem. Pracowała, jak inni, w spiekocie palestyńskiego słońca, w pocie czoła, w prostej sukni, przewiązanej sznurem, z chustą na głowie. Kamienie kuły Jej bose stopy, bolały spracowane dłonie. Świętość jej życia wykuwana była w codzienności, przed którą my tak często próbujemy uciekać.

Obietnice Najwyższego

Maryja, przy Zwiastowaniu i w przepowiedni Symeona, otrzymała niezwykłe i pozytywne proroctwa, dotyczące jej Syna: został zapowiedziany jako Syn Najwyższego, który otrzyma tron Dawida. Jego królestwo, według słów archanioła Gabriela, miało trwać na wieki. Symeon nazywa Jezusa światłem na oświecenie pogan i chwałą Izraela. Wcielenie i macierzyństwo Elżbiety były dla Maryi znakami niemożliwymi do zaprzeczenia i to, że słowa, które usłyszała, zaczęły się spełniać.

Wiara Maryi

Maryja jest dla nas przede wszystkim przykładem wiary. Znała Jezusa po ludzku, ale z tajemnicą Jego Osoby kontaktowała się tylko przez wiarę. Poddała się ukrytemu prowadzeniu Ducha Świętego, którego dokonuje On w nas w półcieniu. Maryja zgodziła się na ubóstwo owego poznania-niepoznania. Uwierzyła słowom obietnicy, nie kierując się próbami swojej interpretacji. Przez wiarę poznała Boga takim, jakim naprawdę jest i uwierzyła Jego miłości. W wierze, przekraczając ludzkie ograniczenia poznania, przekraczając siebie, powierzając się Ojcu w miłości, również w bólu niemożliwym, po ludzku, do wytrzymania, wybiegła Bogu na spotkanie.

Rozważając tajemnice

Zabiegany, współczesny człowiek często nie poświęca odpowiedniej ilości czasu na modlitwę i rozmyślanie, a czasem w ogóle nie dostrzega Bożego działania w jego życiu. Za mocno przytłaczają nas sprawy tego świata. Warto spojrzeć na Matkę Syna Bożego, która przez całe swoje ziemskie życie, a zwłaszcza od momentu zwiastowania, rozważała wszystko w swoim matczynym sercu. Maryja wskazuje nam, jak przeżywać czas dany przez Boga. Pochylona nad żłóbkiem Jezusa, zasłuchana w śpiew aniołów, zadziwiona wizytą pasterzy i zapatrzona w Dziecię uczy nas zasłuchania w Boży głos, przemawiający za pomocą słów i znaków, czasem trudnych do zrozumienia i posłuszeństwa wobec Jego woli. Wszyscy jesteśmy zaproszeni, aby na nowo przyjąć miłość Boga i odpowiedzieć na nią, jak Maryja.

Ks. Krzysztof Zubrzycki

By czas **śladów nie zatarł**

Nagrodzeni (dyr. Karol Czarniecki - drugi z lewej

W przedświątecznej atmosferze, w Oddziale IPN w Białymstoku, odbyło się uroczyste wręczenie Nagród Honorowych „Świadek Historii". To już VIII edycja Nagrody. Od 2009 r. uhonorowano w ten sposób 73 osoby i instytucje, mające szczególne zasługi dla upamiętniania najnowszej historii Polski. W tegorocznej edycji, wśród wielu Laureatów, była SP im. Armii Krajowej w Janówce, której dyrektorem jest Pan Karol Czarniecki.

Honorowe odznaczenia wręczył dr Mariusz Żuławnik, zastępca dyrektora Archiwum IPN, który odczytał także list od Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr. Jarosława Szarka. W swoim przesłaniu Prezes IPN napisał m.in.: „Wśród ponad sześćdziesięciu dotychczasowych Laureatów było wielu, których historia doświadczyła niezwykle boleśnie. Więźniowie sowieckich łagrów, ofiary stalinowskich katowni, Żołnierze Wyklęci czy działacze „Solidarności" - to na ich oczach działa się nasza XX–wieczna historia i to oni są jej częścią. Nie brakowało też młodszych, znających historię jedynie z lektur i opowieści, ale z pasją i determinacją dążących do jej utrwalania i upowszechniania. Również w tym roku Nagroda Honorowa „Świadek Historii" połączy różne pokolenia laureatów. Niezależnie jednak od metryki urodzin, są to osoby wyjątkowe. Kształtują nowe pokolenia Polaków, są inspiracją i wzorem dla młodzieży, nie boją się głośno mówić prawdy o skomplikowanej i nieraz niewygodnej dla wielu lokalnej historii. Dzisiaj często spotykamy się ze zjawiskiem opluwania własnego gniazda - pisał Prymas Wyszyński. - Ludzie, zwłaszcza niezbyt wykształceni, natrząsają się z naszej przeszłości historycznej, nie doceniają wielkiej ofiary, każdej kropli krwi wylanej za Naród czy każdej kropli potu z czoła rolnika, która wsiąkła w ziemię ojczystą. To wszystko wskazuje na wielką potrzebę wołania o szacunek dla dziejów narodowych, dla trudów pokoleń, które minęły, dla ich ofiarnej krwi wylanej w powstaniach, w walce o wolność Ojczyzny. To właśnie wołanie o szacunek dla własnej historii jest Państwa największą zasługą. Niech to honorowe wyróżnienie będzie wyrazem naszej wdzięczności i szacunku dla Państwa wielkiej pracy".

W imieniu Laureatów głos zabrał Karol Czarniecki, dyrektor Szkoły Podstawowej w Janówce, który podkreślił, że dostrzeżenie przez Kapitułę Nagrody pracy, która wykonywana jest w małych miejscowościach, jest dla wszystkich Laureatów szczególnie ważne i zobowiązuje do dalszego wysiłku dla dobra Polski.

Finał uroczystości wypełnił koncert kolęd w wykonaniu chóru Szkoły Podstawowej nr 28 im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Białymstoku pod dyrekcją Pani Jolanty Gwiazdowskiej. Szczególnie wzruszającym momentem uroczystości było wspólne odśpiewanie ostatniej z kolęd: „Przybieżeli do Betlejem żołnierze", napisanej w 1943 r. przez żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Wśród przybyłych licznie gości, kombatantów, przedstawicieli świata kultury, służb mundurowych i władz samorządowych znaleźli się także przedstawiciele naszego Parlamentu.

Źródło: www.bialystok.ipn.gov.pl

REKOLEKCJE DLA MŁODZIEŻY „GPS - Młodzi spod Damaszku" Suwałki, 13-15 stycznia 2017 r.

Poprzez ciekawe spotkania, konferencje, ciszę, filmy i wzajemne słuchanie siebie, poruszymy wiele tematów interesujących młodzież.

Parafia p.w. bł. Anieli Salawy w Suwałkach oraz Szkoła Liderów Grup Parafialnych i Animatorów Ewangelizacji „ Ludzie spod Damaszku" serdecznie zapraszają na rekolekcje dla młodzieży 13-15 stycznia 2017 r.

Temat rekolekcji: GPS - Młodzi spod Damaszku

Ludzie spod Damaszku - ta nazwa wskazuje, że celem jest takie osobiste spotkanie z Jezusem jakie miał św. Paweł. U początku chrześcijaństwa stoi osobiste spotkanie w wierze z Jezusem. Takie spotkanie dziś jest początkiem nawrócenia. Nawrócenie Szawła mówi, że nie ma większego światła mądrości od Jezusa, że miłość Boga jest większa od naszych grzechów, że Jezus wyprowadza z największego dna i ciemności. Pociągnięty - uchwycony Bożą miłością człowiek, sam decyduje się by Jezus dalej go prowadził, by stał się jego siłą i podporą.

Rekolekcje te pomogą Ci żyć z Jezusem dziś. Dadzą odpowiedź, jak uniknąć znudzenia wiarą, oraz jak ją przeżywać, by zawsze było to spotkanie z Bogiem. Zrozumiesz, że Bóg nie może zrobić jednej rzeczy – nie może przestać Cię kochać.

Dla kogo:
młodzież z II i III klasy Gimnazjum oraz ze szkół średnich

Miejsce:
Suwałki, ul. Łanowa 13, Dom Rekolekcyjny „Betania"

Rozpoczęcie rekolekcji:
piątek 13.01.2017 r. godz. 18.00

Zakończenie: niedziela 15.01.2017 r. godz. 13.00

Prosimy zabrać:
Pismo Święte, notatnik, śpiwór, kapcie, rzeczy osobiste

Osoby zainteresowane udziałem proszone są o wypełnienie formularza zgłoszeniowego – na stronie internetowej www.anielasalawa.suwalki.pl

Można też zgłaszać się osobiście, telefonicznie lub mailowo: ks. Szymon Klimaszewski, 16-400 Suwałki, ul. Łanowa 13, szymonbetania@gmail.com , tel. 693 556 657, 87 5665736, www.anielasalawa.suwalki.pl, www.damaszek.anielasalawa.suwalki.pl

Otwarcie Świątyni Opatrzności Bożej

Monika Rogińska
-dziennikarka, prywatnie
matka trzech córek

W Narodowe Święto Niepodległości dokonano oficjalnego otwarcia dla wiernych Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Uroczystej Mszy św. przewodniczył Prymas Polski, abp Wojciech Polak. Natomiast homilię wygłosił abp Stanisław Gądecki – przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych z prezydentem Andrzejem Dudą, marszałkami Sejmu i Senatu oraz premier Beatą Szydło na czele. Obecni byli także przedstawiciele władz samorządowych, wojewódzkich i miasta stołecznego, na czele z prezydent Warszawy, Hanną Gronkiewicz-Waltz oraz darczyńcy. Eucharystię koncelebrowali: nuncjusz apostolski w Polsce, abp Salvatore Penacchio, metropolita warszawski, kard. Kazimierz Nycz oraz licznie obecni biskupi i kapłani.

Otwarcie Świątyni Opatrzności Bożej miało miejsce dokładnie 225 lat po złożeniu przez Sejm Czteroletni obietnicy jej budowy – wzniesienie jej uchwalili w 1791 r. posłowie Sejmu Czteroletniego, jako wotum wdzięczności za Konstytucję 3 Maja, jednak budowa nie była możliwa ze względu na rozbiory Polski, II wojnę światową, a następnie brak zgody ze strony władz komunistycznych. W 1989r. ówczesny Prymas Polski kard. Józef Glemp powrócił do idei budowy świątyni. W 1991 r., z okazji 200-lecia uchwalenia Konstytucji 3 Maja Komisja Konstytucyjna Senatu RP potwierdziła aktualność ślubu Sejmu Czteroletniego, a w 1998 r. Sejm RP wydał uchwałę, w której wyraził uznanie dla inicjatywy wypełnienia ślubów sprzed lat i budowy świątyni, którą nazwał „symbolem wdzięczności Narodu za odzyskanie wolności w 1989 r., 20 lat pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II, Jubileuszu 2000 lat Chrześcijaństwa". Kamień węgielny pod budowę Świątyni Opatrzności Bożej wmurowano w maju 2002 r., a prace budowlane rozpoczęły się w lutym 2003 r.

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski wyraził wdzięczność budowniczym świątyni. Wspominając kard. Józefa Glempa, zauważył, że kardynał podjął odważną i jakże często niedocenianą decyzję wypełnienia wotum narodu. Podziękował także metropolicie warszawskiemu kard. Kazimierzowi Nyczowi, członkom parlamentu, Centrum Opatrzności Bożej, budowniczym, architektom, inżynierom, artystom i darczyńcom, którzy swoimi ofiarami wzmacniali nadzieję na sfinalizowanie tego szlachetnego dzieła.

Metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz odmówił akt dziękczynienia i zawierzenia Opatrzności Bożej. Natomiast Prymas Polski abp Wojciech Polak, zwracając się do zgromadzonych, przypomniał wyjaśnienia kard. Józefa Glempa, inicjatora i orędownika budowy Świątyni Opatrzności Bożej, który tłumaczył, że „świątynia to wotum polskiego narodu, pomnik Konstytucji 3 Maja, a bez niej Polacy nie przetrwaliby rozbiorów (...)" Przywołanie Opatrzności Bożej w znaku Świątyni ma być „przypomnieniem prawdziwej wolności, której trzeba się nam uczyć. Trzeba nam

Panteon polskich świętych i błogosławionych

nie tylko wolności się uczyć i o niej wdzięcznie pamiętać, ale mądrze, twórczo i odważnie w Ojczyźnie naszej przestrzeń odzyskanej wolności zagospodarowywać, odpowiedzialnie wolności używać, urzeczywistniać ją przez prawdę i dobro, przez wspólną troskę wszystkich Polaków, dobro wspólne umiłowanej Ojczyzny" – apelował metropolita gnieźnieński. Prymas Polski wyraził też nadzieję, że modlitwa w Świątyni Opatrzności Bożej uczyni Polaków bardziej odważnymi, odpowiedzialnymi i twórczymi w kształtowaniu teraźniejszości i przyszłości naszego raju oraz w realizowaniu daru wolności, za który najwyższą cenę zapłaciły minione pokolenia rodaków.

Otwarcie Świątyni Opatrzności Bożej jest także wielką radością wiernych diecezji ełckiej, ponieważ mamy swoją cegiełkę w budowie tego Narodowego Wotum Wdzięczności. Już od dłuższego czasu pielgrzymujemy tam, chociażby ze względu na zgromadzone relikwie Polskich świętych i błogosławionych: św. Jana Pawła II, św. Andrzeja Boboli, św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, św. Maksymiliana Marii Kolbego, św. Urszuli Ledóchowskiej, bł. Edmunda Bojanowskiego, bł. ks. Jerzego Popiełuszki, bł. o. Stanisława Papczyńskiego. Pod Świątynią Opatrzności Bożej umiejscowiony jest Panteon Wielkich Polaków, gdzie pochowani są m.in.: ostatni prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, pierwszy po 1989r. minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski, poeta ks. Jan Twardowski oraz księża, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej. Umieszczono tam również symboliczny grób papieża Jana Pawła II. Dzieło osiągnęło pewien etap prac, które umożliwiły udostępnienie świątyni wiernym. Jednak jeszcze wiele zostało do wykonania, dlatego też tak ważne jest wsparcie zarówno modlitewne jak i materialne.

Widok na świątynię Opatrzności Bożej od strony Alei Wilanowskiej

Przykazanie X: Nie pożądaj rzeczy bliźniego swego

Ks. dr Marek Bednarski,
- doktor teologii biblijnej,
rezydent parafii
pw. św. Tomasza
Apostoła w Ełku

Słyszy się czasami zarzut, że katolicy coś tam poprzestawiali w przykazaniach w katechizmie, bo przecież w Księdze Wyjścia 20 przykazania IX i X są jednym przykazaniem, gdyż mamy tam jeden wspólny zakaz, wyrażony za pomocą czasownika: nie pożądaj (lo tahmod), natomiast w katechizmie są dwa przykazania. Dzieje się tak dlatego, że zachodzą drobne różnice w obu biblijnych tekstach dziesięciu przykazań. Według wersji pierwszej z Księgi Wyjścia – kobieta jest wymieniona wraz z całym wyposażeniem ówczesnego gospodarstwa domowego (Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego). Kobieta jest tu pokazana jako część domu, a lekko spłycając, można powiedzieć, że jest trochę takim chodzącym sprzętem AGD lub jedną z wielu rzeczy, które stanowią własność mężczyzny. Gdy jednak przyjrzymy się wersji dekalogu z Księgi Powtórzonego Prawa 5, to możemy zobaczyć już rozróżnienie pomiędzy dążeniem do zdobycia cudzej żony i pragnieniem posiadania rzeczy, które należą do drugiego człowieka. To rozróżnienie jest podkreślone za pomocą innego słowa, aniżeli tego, które opisuje pożądanie kobiety. W oryginale jest lo titawwe, czyli nie bądź chciwy lub też nie dąż do zdobycia rzeczy, należących do innych. Jest już tutaj widoczna zmiana myślenia, która nakazuje podkreślić szczególną rolę kobiety i generalnie odmienny stosunek, jaki powinno się mieć do rzeczy i ludzi. To rozróżnienie znalazło swoje miejsce w katolickim katechizmie, który chce, idąc za duchem Biblii, pokazać szczególną rolę i godność człowieka, a zwłaszcza szczególną rolę kobiety.

Można byłoby powiedzieć, że przecież jest przykazanie siódme, nie kradnij, i ono już wystarcza, aby wszystkie sprawy związane z przywłaszczaniem lub pragnieniem czyjegoś dobra, w jakiś sposób uregulować. Jednak możemy tutaj zobaczyć piękno Biblii, która w swej treści nie zatrzymuje się jedynie na tym, co zewnętrzne, ale nakazuje iść w głębiny serca, gdzie dokonują się wybory moralne, zanim przybiorą one postać czynu. W tym przykazaniu kryje się to wszystko, co ujmujemy w słowach: chciwość, pożądliwość pieniędzy, skąpstwo, sknerstwo, chytrość, czy zachłanność, które bardziej niż czynem, są postawą serca.

Pragnienia i chciwość

Wydaje się, że nie przypadkowo to przykazanie, wskazujące na niebezpieczeństwo obsesyjnej prawdzie chęci posiadania więcej i więcej, znajduje się na końcu dekalogu, jak gdyby będąc w parze z przykazaniem pierwszym, które mówi o tym, że nie będziesz miał bogów cudzych przede mną. Pragnienie posiadania rzeczy, pieniędzy, może przybrać formę prawie religijnej czci. Dlatego św. Paweł ostrzegał w Liście do Kolosan (3,5), że chciwość jest bałwochwalstwem, odnosząc się poniekąd do słów Jezusa, który mówił, że nie możecie służyć Bogu i mamonie.

Przykazanie X ostrzega człowieka przed tym, aby nie strącił Boga żywego z tronu i nie umieścił w Jego miejscu bożka pieniądza, pracoholizmu, gadżetów technologicznych, snobistycznych hobby, itp. Jest to bardzo aktualne, szczególnie dzisiaj, kiedy miarą człowieka bardzo często nie jest to, jakim on jest, ale to, co ma i ile ma. Jak bardzo aktualne są słowa św. Pawła z Pierwszego Listu do Tymoteusza, który stwierdza: korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy, za nimi to uganiając się, niektórzy zbłądzili z dala od wiary i sobie samym zadali wiele cierpień (6,10).

Gdy rzeczy stają się najważniejsze

Zobaczmy, jak bardzo często, samo pragnienie posiadania potrafi zniszczyć relacje rodzinne, czy sąsiedzkie. Czyjeś powodzenie, sukces, awans zawodowy, czy podwyżka, potrafią spędzić sen z powiek. Wymiana mebli, garderoby, czy zmiana samochodu bywają nieraz przyczyną oziębienia relacji rodzinnych i sąsiedzkich, a nawet wybuchów zawiści lub nienawiści. Także nowy telefon, podpatrzony u kogoś, bywa przyczyną nie radości, że komuś się powodzi, ale smutku i wewnętrznego niezadowolenia. Wszystkie te negatywne odczucia biorą się z tego, że rzeczy stają się wyznacznikiem statusu społecznego i pozornie mówią prawdę o człowieku. Pozornie, ponieważ można być fantastycznym człowiekiem w ubraniu ze sklepu z rzeczami używanymi i świnią ubraną w garnitur, z teczuszką w ręku.

Rzeczy stają się ważniejsze niż człowiek, to jest problem, przed którym X przykazanie nas ostrzega. Kiedy rzeczy lub pieniądze, zamiast być środkiem do dobrego i uczciwego życia, do bycia lepszym, stają się głównym celem, to następuje postawienie na głowie świata wartości. Patrząc na coś, nie zastanawiamy się jaką wartość to ma, ale jaką ma cenę. Kultura, religia, piękno czy miłość, w przypadku odejścia od X przykazania, schodzą na dalszy plan, a życiem zaczyna rządzić ekonomia.

Posyłam Cię

Joanna Wysocka
nauczyciel i pedagog
z Suwałk

Urodziłam się w rodzinie ateistów, do trzeciego pokolenia wstecz. Wierzyła tylko babcia, która mieszkała na wsi i z pewnością „omadlała" naszą rodzinę.

Odkąd pamiętam, w domu mówiło się, że Boga nie ma, a ludzie są głupi, że w coś takiego wierzą. Kiedyś zapytałam (bo słyszałam od koleżanek na podwórku) o niebo w górze. Mama powiedziała, że to tylko tło, nie ma po co chodzić do kościoła, bo to niepotrzebne marnowanie czasu.

Miałam szczęśliwe dzieciństwo, nie przelewało się, ale i nie brakowało. Dostawałam wymarzone prezenty, nigdy mnie nikt nie uderzył ani na mnie nie krzyczał. Zostałam nauczona tego, co dobre i co złe, i tego, że należy wybierać to pierwsze, bo jak nie, to sprowadzę na siebie niezadowolenie mamy. Ten wskaźnik stał się dla mnie wyznacznikiem własnej wartości. Miałam dużą swobodę w domu i poza nim, można było mieć do mnie zaufanie, nie zrobiłam niczego, co mogłoby zasmucić moich rodziców. Po prostu – grzeczne dziecko, ale nie zahukane, nie. Miałam koleżanki, towarzystwo itp.; i od przedszkola jedno, wielkie pragnienie – chodzić do kościoła. Pamiętam, że jeszcze nie chodziłam do szkoły, gdy z bratem i rodzicami mieszkaliśmy w kawalerce, czekałam, aż wszyscy zasną i nikt mnie nie będzie widział. Klękałam na łóżku i się modliłam. Nie umiałam się nawet przeżegnać. Robiłam taki znak: dwa razy na czole i dwa razy na ramionach, nie wiem, skąd to wiedziałam, bo nie mogłam tego widzieć, to nie były czasy TV. Bardzo chciałam przystępować do komunii, marzyłam o tym, to było tak silne, że kiedyś zdobyłam się na szczerość i powiedziałam mamie. Uznała, że na pewno chciałabym chodzić w białej sukience, jak koleżanki podczas tej uroczystości i kupiła mi przepiękną, białą od kogoś z USA. Naprawdę była śliczna. A ja jej nie lubiłam. Bo była ZAMIAST i wisiała w szafie, jak wyrzut sumienia. Więcej nie rozmawiałam z rodzicami o kościele, a mogłam z nimi mówić naprawdę o wszystkim. Gdy miałam 7 lat, zapisałam się sama na religię (kiedyś nie było jej w szkole), ale dzieci przygotowywały się do komunii, a ja, z powodu braku chrztu, nie mogłam do niej przystąpić, dlatego przestałam chodzić.

W środowisku rówieśniczym nigdy nie byłam wytykana palcami, jako ta niewierząca i właśnie w nim poszukałam ratunku. Kiedy miałam 12 lat już nie wytrzymałam, pragnienie Boga było tak silne, że poprosiłam o 2 lata młodszą koleżankę, żeby powiedziała o mnie siostrze zakonnej, która uczyła ją religii. Zostałam przygotowana indywidualnie (cały rok szkolny) do pierwszej komunii, odbyłam pierwszą spowiedź, mimo że nie była konieczna, bo tego samego dnia miałam chrzest i komunię. To był CUDOWNY dzień w moim życiu. Pamiętam pogodę, zapachy, świecę w drżącej dłoni, wodę na głowie. Siostra znalazła mi chrzestnych. Rodzice nic nie wiedzieli, to były czasy komunizmu, ksiądz i siostry stale mi powtarzały, że nie mogę nikomu powiedzieć, bo robią to wbrew „czemuś tam". Byłam grzecznym dzieckiem, można mi było zaufać, nie powiedziałam o komunii i o bierzmowaniu. Nie wiedziałam wtedy, że to Jezus się o mnie upomina, myślałam, że jestem sama z całą tą tajemnicą, dlatego nieregularnie chodziłam do kościoła, bałam się, że mama się dowie. Raz nawet tak się stało, ale mówiłam, że poszłam z koleżankami dla towarzystwa, bo chciały. Okropnie czułam się z tym kłamstwem. Mama sądziła, że jestem prawdomówna.

To nie koniec niespodzianek. Jezus upomniał się też o mojego, młodszego brata. On miał więcej odwagi, gdyż mając 17 lat, powiedział mamie, że chce się ochrzcić. W jednej sekundzie radość rozsadziła moje serce. Uspokoiłam mamę, że można mu pozwolić, bo te 10 przykazań, to same dobre rzeczy: nie zabijaj, nie kradnij, nie kłam… i było po sprawie. Więcej do tematu się nie wracało. Za to ja nie mogłam doczekać się spotkania z bratem, żeby wreszcie powiedzieć o sekrecie mojego życia. Oboje popłakaliśmy się z radości. Jego chrzestną została koleżanka z klasy, na uroczystości nie było rodziców.

Wchodząc w dorosłe życie, wiedziałam, że moim mężem będzie tylko ktoś z katolickiej rodziny. Ale Jezus ma poczucie humoru i stawia mnie w różnych sytuacjach. Dostałam od Niego wielokrotnie słowo: „Posyłam cię" i tylko raz powiedziałam Mu, że nie dam rady. Jak mogłam! Przecież to On daje siłę.

Kiedy umierała, wspomniana na początku, babcia, dostałam od mamy list o tym, że ona nie wie, co się z nią dzieje, ale musi iść do kościoła. Zaangażowała się w Akcję Katolicką i razem z tatą czytają liturgię słowa podczas mszy, śpiewają w chórze. Prędzej spodziewałabym się, że góra się poruszy i morwa przesadzi w morze! Dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych. Wtedy jeszcze nie miałam bliskiej relacji z Bogiem, nie wiedziałam nawet, że coś takiego istnieje. Słyszałam pytania: „A ja, kim dla ciebie jestem? Myślałam, że to mnie nie dotyczy, bo ja Go spotkałam, przecież wierzę i praktykuję.

Swój Damaszek przeżyłam przed ekranem komputera, słuchając różnych konferencji, dosłownie czułam, jak opadają mi łuski z oczu. Poznałam strategię działania złego w moim życiu, a jak się ją zrozumie, łatwiej się bronić. Z osoby stale zamartwiającej się przyszłością, stałam się tą zawierzającą Bogu. To nie znaczy, że omijają mnie kłopoty. Bóg dopuścił nawet dręczenie złego po to, abym pokochała różaniec. Zostałam uwolniona po modlitwie wstawienniczej. Sukces polegał na tym, że od początku wiedziałam, że to dręczenie i zgłosiłam się do kapłana. Zły się burzy, gdy letnia dusza wyrywa się do Boga.

Tyle lat Jezus czekał na mnie, stale podjeżdżał i otwierał drzwi, żebym wsiadła. I jak wsiadłam, to czuję, że podążam z prędkością światła do Światła. Jestem we wspólnocie, jeżdżę na rekolekcje, nawiązałam osobistą relację z Jezusem. Żaden ksiądz nie odmówił mi pomocy. Może spotkałam tylko tych dobrych. Jeśli słyszę, że ktoś znów porusza łatwy temat pt. „bo oni…", zawsze pytam, ile czasu dziennie modlisz się za tego księdza, o którym mówisz? Masz takiego, jakiego sobie wymodliłeś. A często masz lepszego.

Całe pogańskie i chrześcijańskie życie modliłam się o (po ludzku) niemożliwe – o nawrócenie rodziców. Dziś proszę wszystkich, którzy to czytają, o westchnienie do Tatusia za moich nieżyjących dziadków. Modlitwa ma moc.

Młodość przychodzi z wiekiem

Ks. Radosław Rybarski
– psycholog, doktorant psychologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II
e-mail:radoslawrybarski@gmail.com

Jak często jesteśmy skłonni zgodzić się ze stwierdzeniem, że Bogu udało się wszystko – oprócz starości. Z jednej strony chcielibyśmy jej doświadczać i dostrzegać, jako „złotą jesień życia", jednak z drugiej, sama myśl o niej wywołuje w nas sporo niepokoju. Do tego media ukazują ludzi starszych, jako tych, którzy potrzebują stałej pomocy, niedołężnych, nie posiadających wystarczających środków na utrzymanie, izolujących się od otoczenia, ogólnie rzecz biorąc – starsi ludzie są ciężarem dla tych, którzy ten ciężar są zdolni dźwigać. Takiej starości bałby się każdy. Lepiej jednak nie dopatrywać się w niej problemów, ale traktować jako wyzwanie, z którym trzeba się zmierzyć. Ten ostatni etap w życiu może przynieść nam dużo zadowolenia, jeżeli wcześniej poświęcimy mu trochę naszej uwagi.

Większość naszych problemów życiowych nie jest uzależniona od wieku. Bardziej czujemy się „starzy" lub „młodzi" w zależności od tego, jaka jest nasza aktywność, kreatywność, nastawienie do życia, ogólnie – nasza satysfakcja z życia.

Tak jak są różnorodne typy osobowości, tak możemy skonkretyzować pewne, ogólne postawy ludzi wobec starości, np.: można żywić postawę lęku lub permanentnego buntu, rezygnację oraz izolację (wycofywanie się bądź ucieczka) od osób i różnych aktywności. Jeszcze inni mogą wybrać postawę akceptacji swoich ograniczeń oraz upływającego życia. Jest jeszcze postawa, która każe nam dokonać pewnej refleksji, wyciągnąć wnioski, zrobić życiowy bilans (a to czy ów bilans przyniesie nam satysfakcję czy nie, zależy tylko i wyłącznie od nas). Jest to ważne, gdyż oszacowano, że niewłaściwe formy przeżywania starości, objawiające się częstym zamartwianiem, alienacją, mogą skutkować depresją, na którą cierpi ok. 30 % osób w podeszłym wieku. Dlatego ważne jest, żebyśmy niezależnie od wieku, nie rezygnowali z kontaktów, zainteresowań, aktywności, które niegdyś sprawiały nam przyjemność, a które możemy w dalszym ciągu wykonywać. Mechanizm braku aktywności jest prosty: „Jeśli nie masz nic do roboty, to możesz być apatyczny i przygnębiony". Nie wystarczy wtedy postanowienie, że będziesz pogodny i aktywny. Musisz jeszcze znaleźć coś, co cię zainteresuje. Musisz zrobić coś konkretnego. Stąd w prawidłowym przeżywaniu starości należy podkreślić zasadność, a nawet konieczność istnienia grup wsparcia, samopomocy, grup zainteresowań.

Zwykło się mówić, że z wiekiem mamy coraz więcej problemów z pamięcią. Jednak obserwacja tego, jak szybko młodsze pokolenia zapominają o pomocy osobom starszym i ich problemach, skłania do głębszej refleksji. Istotnym faktem jest również to, że dzieci i młodzież uczą się od nas, jak należy traktować osoby w podeszłym wieku. Obserwując nasze zachowania wobec starszych, wypracowują wzorce, które będą powielać wobec nas, „w naszej jesieni życia" i przekazywać swoim dzieciom, dlatego tak ważne jest to, jaką my przyjmujemy postawę. Stan psychiczny człowieka starszego zależy w dużej mierze od relacji, jaka istnieje między nim, a młodszym pokoleniem. Dlatego już dziś warto siebie zapytać o mój stosunek do ludzi w podeszłym wieku. Nie będzie miał lekkiej starości ten, kto już teraz nie lubi starszych. Z tego wynika, że zapominanie o starszych, sporadyczna pomoc, brak szacunku, odwiedzanie ich raz do roku, z okazji Dnia Babci i Dziadka, to zdecydowanie za mało.

Przecież w gruncie rzeczy chodzi o szeroko rozumiane szczęście, które wg prof. Tatarkiewicza jest niczym innym jak: „… pełnym i trwałym zadowoleniem z życia", możemy dodać, że we wszystkich okresach rozwojowych człowieka, nawet tym ostatnim.

Młodości dodaj mi skrzydeł

Dominika i Tomasz Kiełczewscy

Z Paryża do Augustowa

Francuski zalążek zaszczepiony na polskiej ziemi

Augustowskie ekipy na uroczystości Przyjęcia Karty END w parafii pw. MB Częstochowskiej

Chodzi o jedną, spośród licznie działających w naszej diecezji wspólnot, Equipes Notre-Dame (w tłumaczeniu: Wspólnoty Matki Bożej). To założony w 1938 r. w Paryżu ruch duchowości małżeńskiej. Grupa zaprasza w swoje szeregi sakramentalne związki, pragnące poprzez głębsze przeżywanie codzienności, iść wspólną drogą ku Chrystusowi. Jak twierdził założyciel, ks. Henri Caffarel, powołana przez niego wspólnota „(…) ma za podstawowy cel pomagać małżeństwom w drodze do świętości".

Obecnie ruch działa w ponad 80 krajach. Gromadzi na całym świecie więcej niż 64 tys. małżeństw, ponad 2,5 tys. wdów i wdowców – w 12,7 tys. ekip. W Polsce END funkcjonuje od 2001r. W maju 2015 r. został powołany Sektor Podlaski, w skład którego weszły ekipy z diecezji ełckiej i łomżyńskiej.

W Augustowie pierwsze dwie ekipy powstały w 2014r. Kolejna rozpoczęła pilotaż w maju 2016r. Każda z tych grup skupia po sześć małżeństw. Towarzyszą im kapłani - doradcy duchowi: ks. Marian Szewczyk, ks. Marcin Mackiewicz i ks. Wojciech Jabłoński. Członkowie ruchu, każdego roku, podejmują trud formowania swojej duchowości. Polega to na comiesięcznych spotkaniach w ekipach oraz indywidualnej i małżeńskiej pracy wewnętrznej (nazywanej: „konkretnymi punktami wysiłku"). Należą do niej: regularne słuchanie Słowa Bożego, modlitwa osobista, modlitwa małżeńska, modlitwa rodzinna, dialog małżeński – tzw. „Usiądźmy razem", realizowanie wybranej reguły życia. Ważny jest również udział małżonków w rekolekcjach (przynajmniej raz w roku). Spotkania ekip odbywają się w domach małżeństw należących do grupy.

Małżeństwa, które chcą bardziej zaangażować się w życie Kościoła parafialnego, spotykają się, raz w miesiącu, w Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego na wspólnej Eucharystii, uczestniczą w Adoracji Najświętszego Sakramentu, organizują spotkania opłatkowe i wielkanocne.

Jakie są zalety bycia i życia we wspólnocie Equipes Notre-Dame? W roku formacyjnym 2016/17 ekipom przyświecają słowa z Ewangelii świętego Jana: „Ja jestem Drogą i Prawdą, i Życiem" (J 14, 6). Współczesność – która kładzie tak duży nacisk na rozwój osobisty, indywidualny, dążenie do sukcesu, skupienie na sobie – zmusza do ciągłego zwiększania tempa życia, dlatego trudno jest odnaleźć prawdziwe „ja". Trudno dać siebie innym. Będąc we wspólnocie Equipes Notre-Dame, można uczyć się kontemplowania tajemnicy życia, cieszyć się nim we dwoje, ale też pracować nad życiem „ku wieczności". Można ćwiczyć małżeńską komunikację, trenować zrozumienie i rozumienie. Można zbliżać się do Boga, przez człowieka.

Kontakt:
jolantamaria1@gmail.com
tel. 607 661 707

Rejs statkiem szlakiem papieskim

Małżeństwa z ruchu w Studziennicznej

Anna Rudzińska

Tworzymy, działamy i szkolimy się.

W dniu 3 grudnia w Centrum Pastoralno - Administracyjnym w Ełku odbyło się szkolenie Parafialnym Zespołom Caritas. Było to czwarte, a zarazem ostatnie spotkanie w 2016 roku. Rozpoczęliśmy je o godzinie 10.00, udział wzięło ok. 70 przedstawicieli z 52 parafii. Spotkaniu przewodniczył Jego Ekscelencja ks. Biskup Jerzy Mazur SVD, ks. Dariusz Kruczyński Dyrektor Caritas i Ks. Jacek Uchan – Dyr. Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego. Zanim przeszliśmy do spraw bieżących Caritas, ks. Biskup skierował do nas wszystkich słowo wstępne na temat minionego Roku Miłosierdzia, w którym szczególną opieką i modlitwą staraliśmy się wspierać osoby uzależnione i ich bliskich. Położył szczególny nacisk, aby nie poprzestawać i kontynuować to rozpoczęte dzieło w roku 2017. Nam, Wolontariuszom ma przyświecać zasada miłości chrześcijańskiej. Nawiązując do słów Papieża Franciszka: „Ta właściwa Brama Miłosierdzia to Serce Chrystusa, które zawsze jest otwarte".

Następnie Ks. Jacek wygłosił konferencję na temat: „Co to jest prawda ? „. „.....Źródłem prawdy jest Bóg. Każda relacja międzyludzka, jak i sam przekaz informacji, powinny opierać się na prawdzie. Człowiek jest powołany do życia w prawdzie. Okazuje się, że prawda niesie dobro tylko wtedy, gdy jest połączona z miłością. Prawda bez miłości niszczy dobro. Podobnie miłość bez prawdy jest fałszywa.....Szatan chcąc zniszczyć człowieka, nie zawaha się posłużyć nawet prawdą, której nienawidzi". Ks. Jacek Uchan powiedział też o ujawnianiu tajemnicy, prawdzie bez miłości i z miłością.

Kolejnym punktem i ostatnim, było omówienie spraw bieżących, które bezpośrednio dotykają nas samych i podopiecznych Parafialnych Zespołów Caritas. Analizowaliśmy krok po kroku 3 bloki tematyczne: Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, Program Embargo i realizowany w 25 diecezjach i archidiecezjach na terenie Polski i największy w całej Polsce Program Operacyjny Pomoc Żywnościowa 2014-2020 Podprogram 2016. Nie obyło się bez pytań, ponieważ każdego nurtowało co innego. Staraliśmy się odpowiedzieć na wszystkie, ale znając życie to wiele jeszcze nie zostało zadanych a my nie mieliśmy możliwości na nie odpowiedzieć, ponieważ w tak miłej atmosferze szybko upływał czas. Tradycyjnie, jak zawsze był czas na gorącą kawę i herbatę, jak i na coś słodkiego.

Jego Ekscelencja ks. Biskup Jerzy Mazur

Ks. Dariusz Kruczyński dyrektor Caritas Diecezji Ełckiej

Wolontariusze z Parafialnych Zespołów Caritas

Anna Rudzińska

GALA WOLONTARIATU

Miesiąc grudzień to szczególny okres dla wszystkich Wolontariuszy na całym świecie. Praca, którą wykonuje się za darmo, z potrzeby serca, jest istotnie bezcenna. W celu wyrażenia uznania dla trudu wolontariuszy na całym świecie, z inicjatywy ONZ, obchodzony jest od 1986 roku Międzynarodowy Dzień Wolontariusza. To doskonała okazja, by uświadomić społeczeństwu wysiłek, jaki wkładają rozmaite organizacje pożytku publicznego w niesienie pomocy innym, zarówno na poziomie lokalnym, krajowym, jak i globalnym. Dziś miliony ludzi dobrej woli czynnie uczestniczą w działaniach humanitarnych, pokojowych i charytatywnych, prowadzonych m.in. przez Caritas Polska, Czerwony Krzyż, Korpus Pokoju, UNICEF itd. Dziś na terenie kraju istnieje sieć Centrów Wolontariatu, które pośredniczą między osobami szukającymi pomocy i gotowymi ją ofiarować. Szacuje się, że obecnie ok. 10% Polaków jest lub bywa wolontariuszami.

My również, jako Caritas uczciliśmy ten dzień Galą, która odbyła się 5 grudnia w Ełckim Centrum Kultury. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 11.00. Uczestniczyło w niej około 300 wolontariuszy ze Szkolnych Kół Caritas wraz z opiekunami, z Parafialnych Zespołów Caritas i z Centrum Wolontariatu Caritas. Na Galę przybyli przedstawiciele władz samorządowych i gminnych - prezydent Artur Urbański, w imieniu Starosty pani Bożena Puławska, wójt Gminy Ełk Tomasz Osewski, ks. Biskup Romuald Kamiński, Kierownik Biura Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie pan Adam Dombkowski oraz pani Senator Małgorzata Kopiczko. Wszystkie przybyłe osoby podziękowały osobiście Wolontariuszom za ich trud, troskę o drugiego człowieka, zaangażowanie, a przede wszystkim serce, które nie jest obojętne. Dla Wolontariuszy wystąpiła grupa teatralna Rozhulana tanecznica ze spektaklem „Oświadczyny" Antoniego Czechowa i grupa taneczna Molo & Frodo & Tomek.

Najbardziej aktywni wolontariusze

Kulminacyjny punktem Gali było nagrodzenie Wolontariusza Roku, którym został Albert Kulesza z Zespłu Szkół nr 2 im. K. K. Baczyńskiego w Ełku oraz wręczenie wyróżnień najbardziej aktywnym Wolontariuszom z terenu całej diecezji ełckiej.

Uroczystość zakończyła się słodkim poczęstunkiem.

Dziękujemy Sponsorom nagród, Ełckiemu Centrum Kultury oraz wszystkim zaangażowanym w przygotowanie tak dla nas wszystkich ważnej uroczystości. Szczególne podziękowanie kierujemy do pani Ewie Awramik za profesjonalne, jak każdego roku, prowadzenie Gali.

Wolontariusze i Goście Gali Wolontariatu

Wyróżnieni Wolontariusze

Anna Rudzińska

OGÓLNOPOLSKA ZBIÓRKA ŻYWNOŚCI „Tak, POMAGAM"

Na mocy decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Nr 2016/4210/OR z dnia 18 listopada 2016 r. Caritas Diecezji Ełckiej w dniach 9 – 10 grudnia 2016 r. przeprowadziła Zbiórkę Żywności, która przebiegała pod hasłem: „Tak, POMAGAM". W zbiórce wzięło udział ok. 900 wolontariuszy w 125 sklepach. W samym Ełku do akcji włączyło się 25 sklepów w których zostało zebrane ponad 2 tony żywności. Do zbiórki przyłączyło się 25 miejscowości na terenie których zebrano ponad 8 ton.

Wszystkim bardzo dziękujemy za udział w naszej akcji przedświątecznej. Dzięki pomocy życzliwych nam ludzi wiele rodzin miało miłe święta.

Anna Rudzińska

DZIAŁANIA TOWARZYSZĄCE
Program Operacyjny Pomoc Żywnościowa 2014 - 2020, Podprogram 2016

Od sierpnia br Caritas Diecezji Ełckiej uczestniczy w realizacji Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020 Podprogram 2016. Jest on współfinansowany z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym. Program ma na celu zapewnienie systematycznej pomocy żywnościowej najbardziej potrzebującym. Jednocześnie Caritas Diecezji Ełckiej zobowiązana jest do prowadzenia działań towarzyszących tzn. zorganizowania i przeprowadzenia warsztatów dotyczących zdrowego odżywiania, przeciwdziałania marnowaniu żywności, warsztaty kulinarne i z edukacji ekonomicznej. W dniu 19 listopada w Parafii pw. Św. Leona i św. Bonifacego odbyły się warsztaty kulinarne i przeciw działaniu marnowaniu żywności. w każdym bloku tematycznym udział wzięło 25 osób, które korzystają ze wsparcia w postaci paczek żywnościowych. Również 16 grudnia, ale w Ełku, odbyły się kolejne trzy warsztaty: kulinarne, dietetyczne i przeciw działaniu marnowaniu żywności. Udział w nich wzięło 75 osób, w tym również najmłodsi. Dzieci i młodzież dowiedziały się co robimy z żywnością kiedy mamy jej w nadmiarze, jak robi się pierogi i uszka oraz inne potrawy z wykorzystaniem produktów spożywczych pochodzących z Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020 Podprogram 2016. Po za warsztatami dzieci miały możliwość ozdabiania wypieków świątecznych - pierników, nauczenia się wykonywania ozdób choinkowych i nauki malowania twarzy. Odbyły się również zajęcia taneczne, których choreografią zajęła się pani Anna Moraś. A te które były żądne wiedzy, zostały wtajemniczone przez panią Paulinę Sikorską w historię o św. Mikołaju i tradycjach Bożonarodzeniowych.

Program Operacyjny Pomoc Żywnościowa 2014-2020 współfinansowany jest z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebujących Podprogram 2016.

PROGRAM OPERACYJNY POMOC ŻYWNOŚCIOWA 2014-2020 — Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej — UNIA EUROPEJSKA

Warsztaty kulinarne Pani Iwony Zackiewicz

Uczestniczki warsztaów dietetycznych

Anna Rudzińska

WSZYSCY MAMY WIELKIE SERCA

Możesz przekazać 1% swojego podatku na szczytny cel – pomoc drugiemu człowiekowi KRS 0000136508

Wśród podmiotów znajdujących się w rejestrze organizacji pożytku publicznego znajduje się Stowarzyszenie Pomocy Humanitarnej im. Św. Łazarza w Ełku, na które podatnicy mogą przekazać swój 1% za rok 2016. Zebrane środki finansowe zostaną wykorzystane na specjalistyczną pomoc medyczną dla osób starszych, niepełnosprawnych oraz dzieci. Dzięki Państwa pomocy osoby najbardziej potrzebujące mogą zostać objęte opieką pielęgniarsko – opiekuńczą, terapeutyczną, jak również skorzystać z rehabilitacji domowej. Pomoc, jaka jest przekazywana przez specjalistów Stowarzyszenia jest bardzo potrzebna, głównie z powodu starzenia się społeczeństwa. Ogromne zapotrzebowanie na wyżej wymienione usługi znacznie przewyższają możliwości instytucji, co niestety, ściśle wiąże się z niewystarczającymi nakładami finansowymi, dlatego też każda złotówka ma ogromne znaczenie.

Dzięki Państwa wsparciu w postaci przekazywania 1 % podatku, każdego roku Stowarzyszenie im. Św. Łazarza w Ełku, pomaga wielu osobom, które potrzebują fachowej opieki. Za dotychczasowe zaufanie wszystkim bardzo dziękujemy.

Anna Rudzińska

GRUDZIEŃ - TO TEN CZAS

Miesiąc grudzień jest dla pracowników Caritas miesiącem, kiedy nie liczymy czasu. Działamy, szkolimy, tworzymy, integrujemy się, odbieramy dziesiątki telefonów od osób, które nas potrzebują, szczególnie przed Świętami Bożego Narodzenia. Cieszymy się, że możemy dla Państwa istnieć i pomagać. Nie zawsze udaje się nam stanąć na wysokości zadania i spełnić czyjeś wygórowane wymagania. Zdarzają się różne sytuacje, ale proszę pamiętać, że robimy wszystko co jest możliwe do zrobienia a na niemożliwe potrzebujemy jednak troszeczkę więcej czasu. W grudniu nie zapomnieliśmy o chorych, którzy w dniu Wigilii nie mogli opuścić szpitali i być z bliskimi. Przygotowaliśmy dla nich symboliczne paczuszki, w których nie zabrakło Świecy Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. W naszych świetlicach dzieci otrzymały upominki świąteczne. Dla osób bezdomnych, samotnych i starszych przygotowaliśmy Spotkanie Opłatkowe w Kurii diecezjalnej. Naszym podopiecznym z Domu św. Ojca Pio zostały przygotowane paczuszki świąteczne, które zostały przekazane 24 grudnia. Dzieci z rodzin ubogich, jak każdego roku, miały również swoją Wigilię w Domu św. Ojca Pio, gdzie otrzymały prezenty. My też mieliśmy swoją pracowniczą Wigilię, gdzie mogliśmy wszyscy razem spotkać się, wymienić doświadczeniami z 12 miesięcy i złożyć sobie nawzajem życzenia.

Dziękujemy wszystkim, którzy przez ten rok 2016 pomagali nam pomagać osobom potrzebującym, samotnym, chorym, zniedołężniałym, bezdomnym, samotnym matkom i dzieciom. Dziękujemy Wolontariuszom z Parafialnych Zespołów i Szkolnych Kół Caritas. Mogę wymienić wielu Wielkich ludzi i instytucji zaangażowanych w naszą pracę, ale nie o to tu chodzi. Każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego co robi dobrego i jak to robi, a to uważam, że jest najważniejsze. I tak naprawdę, to dzięki pracy wielu życzliwych rąk i otwartych serc na potrzeby drugiego człowieka możliwe jest to co robimy i jakie są tego efekty.

DZIĘKUJEMY

Dom Pokoju – dzieło polskich Sióstr Elżbietanek

Joanna Szczypińska
- przewodniczka po Ziemi Świętej, prowadzi własną firmę Anis Pol Travel w Izraelu
www.ziemiaswieta-polonia.pl

Wszyscy mieszkańcy Domu Pokoju

Jedna z wychowanek

Po wojnie sześciodniowej w 1967 r. – 2 polskie siostry: s. Rafała i s. Imelda postanowiły pomóc sierotom, ofiarom wojny oraz dzieciom ubogim z rodzin objętych przemocą, nędzą czy innymi problemami w domu. Pierwszy dom powstał na Górze Oliwnej w Jerozolimie.

Ten dom stoi tam do dziś i służy chrześcijańskim dzieciom ale nie tylko. Siostry przyjmują wszystkich potrzebujących.

Po kilkudziesięciu latach powstał pomysł wybudowania drugiego domu, oczywiście znów z pomocą dobrych ludzi, ich ciężkiej pracy i darów pieniężnych. Nie odbyło się też bez cudów. Ten drugi dom znajduje się w Betlejem i z początku powstał jako dom wakacyjny dla dzieci z Góry Oliwnej, ale w międzyczasie wybudowano mur, który oddziela Autonomię Palestyńską od Jerozolimy.

Teraz dom służy sierotom i biednym dzieciom z drugiej strony muru. Siostry też na wszelkie sposoby wspomagają mieszkających tam Chrześcijan, których liczba w zawrotnym tempie maleje z powodu braku pracy i ciężkich warunków.

Aktualnie w Domu Pokoju w Betlejem przebywa 25 dzieci, którymi opiekują się 3 siostry: s. Szczepana, s. Marcina i s. Donata. Posyłają One dzieci do najlepszych katolickich szkół. Żywią, ubierają i wychowują. Dzieci te mając dobre wykształcenie mają szanse na lepsze jutro. Mówią w dwóch językach: arabskim i angielskim, a najmłodsza – Karolina, również po polsku.

Będąc w Betlejem warto odwiedzić siostry, posłuchać o ich dziele i wspomóc na każdy możliwy sposób. Można przyjechać też na krótki wolontariat (wiza pozwala przebywać do 3 miesięcy). Siostry wybudowały też kilka pokoi gościnnych, gdzie można zatrzymać się tanio, wygodnie i w przyjemnej atmosferze.

Ponieważ siostry wspierają również okolicznych chrześcijan, dlatego też wszelkie dary są mile widziane, czy to w postaci produktów spożywczych, kosmetyków, ubrań a także datków pieniężnych. Każda pielgrzymka przybywająca do Ziemi Świętej, którą prowadzi Ania, obowiązkowo odwiedza Dom Pokoju. Dzięki naszym pielgrzymom powstało podwórko i sala zabaw. Ostatnio zakupiliśmy rower stacjonarny, piłkarzyki i kosz do koszykówki. Jedna z grup urządziła dzieciom Mikołajki.

Sierocińce można też wspierać wpłacając na konto:

Diecezja Ełcka „Misje"; Plac Katedralny 1; 19-300 Ełk; nr. rach. 04 1240 1851 1111 0000 1411 2531 tytułem: cele kultu religijnego - z koniecznym dopiskiem „OFIARA NA SIEROCINIEC w BETLEJEM"

Ania, s. Marcina i Rania - wolontariuszka z Betlejem

Na progu Nowego Roku 2017, mając przed oczyma Betlejemską Noc rodzącej się Miłości w imieniu J.E. ks. bp Jerzego Mazura, mam zaszczyt zaprosić na spotkanie opłatkowe Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii św. wraz z rodzinami na Mszę św. 14 stycznia 2017 r.

Msza św. pod przewodnictwem ks. bp ordynariusza rozpocznie się o godz. 16.00 w katedrze ełckiej. Następnie spotkanie opłatkowe w domu Kurii Biskupiej we wspólnocie braci szafarzy. Niech to pielgrzymowanie do Sanktuarium M. B. Fatimskiej w roku 100 rocznicy objawień fatimskich, otworzy przed nami zdroje łask, które konieczne są na drogach wiodących do drugiego człowieka czekającego na świętą posługę w niesieniu Chrystusa Eucharystycznego.

ks. kan. dr Marek Janowski - Diecezjalny Duszpasterz Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii św.

Adriana Kurasz
-nauczyciel religii i wiedzy o społeczeństwie.

Czas ucieka, wieczność czeka

I o to kolejny rok za nami. A przed nami… to, co nieznane. Co nam przyniesie? Nie wiemy. Warto jednak pamiętać, że spełnione życie, to nie dzieło przypadku, szczęśliwego trafu czy pecha. Życie to nie ślepy los, to czas, który Bóg nam daje, abyśmy przez swoje wybory coraz bardziej zbliżyli się do Niego i do innych. „Wiosna lato jesień zima/ Człowiek czasu nie zatrzyma/ Mamy czas, mamy czas, mamy czas/ czas nie goni nas (…). Chociaż nam czas ucieka/ Życie wieczne na nas czeka" – tak w prostych słowach śpiewa o tym dziecięcy zespół Arka Noego.

Zima – czas pytań

„Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?(Mk 10,17)". Z tym pytaniem przybiegł do Jezusa pewien człowiek. Nie przyszedł, ale przybiegł. Tym kimś możesz być ty i ja. Ale czy masz w sobie takie pragnienie, by z pytaniami, rodzącymi się w twoim sercu, przychodzić do Jezusa i u Niego szukać odpowiedzi? Aby do Niego przychodzić, potrzebujemy takiej wiary i ufności, jaką miał ten człowiek. Trzeba wierzyć, że Jezus naprawdę jest dobry, a Jego plany na nasze życie są najlepsze, że nikt na świecie, nawet ja sam, nie pragnę dla siebie szczęścia, tak bardzo, jak On. Można być bardzo pobożnym, sumiennie wykonywać praktyki religijne, ale nigdy nie zadawać Jezusowi pytań dotyczących własnego życia, obawiając się, że Chrystus może zakwestionować dotychczasowe wybory, zażądać czegoś, czego nie będziemy chcieli spełnić lub zburzy naszą, dotychczas misternie wznoszoną, budowlę życia. Jeśli naprawdę chcemy zapytać Jezusa o nas, powinniśmy mieć w sobie gotowość, by przyjąć jego plan.

Pytanie o życie wieczne, to tak naprawdę pytanie kluczowe, które mogłoby brzmieć trochę inaczej, a oznaczałoby to samo. Co mam czynić, aby życia w pełni, co mnie hamuje w wyborach i sprawia, że drepczę w miejscu?

Wiosna – czas słuchania

Po czasie pytań, przychodzi czas słuchania. Żyjemy w świecie, który nie sprzyja słuchaniu Boga. „Złodziei krąży wielu (…) – hałas i chaos, nieuporządkowane uczucia, oziębłość, bylejakość, nieopanowane namiętności, „polerowane" i hołubione bożki, za którymi skrywają się demony, potrafiące wykraść Słowo z serca (ks. Krzysztof Wons)". Taka będzie nasza zdolność słuchania, jaka kondycja serca. Mówimy czasami o niektórych osobach, że słyszą to, co chcą usłyszeć. I tak może być w naszej relacji z Bogiem. Wybieramy ze słów Jezusa tylko te, które będą potwierdzały nasze wcześniejsze przemyślenia czy decyzje, a które nie wymagają od nas takiego wysiłku, są przedłużeniem egoistycznego, wygodnego, konsumpcyjnego stylu życia. Szukanie w życiu jedynie przyjemności i eliminacja z niego wszelkiego trudu, działa na nasze serce, jak podwyższony cholesterol. Tak obciążone, będzie w sposób naturalny skłaniało się do tego, co łatwiejsze. Nasze pragnienia, będą stawały się małe, a potrzeby duchowe zupełnie zanikną. Już nie będziemy pytać o to, jak żyć pełnią życia, ale jak się dobrze urządzić, jak sobie zapewnić święty spokój. To już nie jest życie z pasją. Ogień jego zostanie przygaszony i będzie się w nas zaledwie tlił. Tworzymy letnie małżeństwa, rodziny, wspólnoty religijne. Co prawda, da się tak żyć, ale nie ma tam ognia.

Lato – czas odpowiedzi

Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę. By żyć pełnią życia, należy ich przestrzegać. Nie chodzi tu jednak o czysto prawne podejście do Dekalogu, ale o wiarę, że w tych dziesięciu słowach zawarte jest życie, a poza nimi – śmierć. Nie ma trzeciej drogi. Przykazania z pierwszej kamiennej tablicy porządkują relacje z Bogiem, z drugiej – relacje z ludźmi. To jest fundamentem życia spełnionego: dobre relacje z Bogiem i drugim człowiekiem. Wszelkie nasze decyzje i wybory, tylko temu powinny służyć, gdyż jedyne, co przetrwa wiecznie, to miłość. „Wielka miłość rzeczy małe umie zmieniać na rzeczy wielkie i tylko miłość nadaje czynom naszym wartość (św. Faustyna Kowalska)".

„On Mu rzekł: Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości (Mk 10,20)". To jak wygląda nasze życie w tej chwili, w dużej mierze zależy od przeszłości. Jeśli było ono nieuporządkowane i niedojrzałe, trudno oczekiwać, by w jednej chwili całkowicie się zmieniło. Nie każdy z nas mógłby podpisać się pod tym, co ten człowiek powiedział Jezusowi. Może, więc warto zacząć zmianę swego życia od przestrzegania przykazań. Jeśli jednak ich przestrzegamy, a mimo wszystko czujemy jakiś niedosyt, wciąż czegoś nam brak i kroczenie za Jezusem nie daje nam poczucia spełnienia, warto posłuchać drugiej wskazówki: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną! (Mk 10, 21)".

Jesień – czas decyzji

Jak można sprawdzić słuszność dotychczasowych wyborów? Po owocach, które one przyniosły. To, co na początku wydaje się bardzo atrakcyjne i obiecujące, z czasem może rodzić cierpkie owoce, a to, co bywa u początku mało zachęcające, stanie się źródłem pięknego życia. Propozycja Jezusa może budzić w nas wewnętrzny opór, bo człowiek ma zostawić wszystko, by pójść za Nim. Jeśli nasz wybór nie będzie radykalny i nie zaangażujemy się w pełni, to prędzej czy później odejdziemy od Jezusa. Nie tylko dobra materialne mogą nas od Niego oddzielać, lecz wszystko, do czego jesteśmy bardziej przywiązani. „Życie z Jezusem, to wielka przygoda. To przygoda miłości. Gdy wpuścisz Go do swego serca, nic już nie będzie przewidywalne, ale wszystko stanie się możliwe (…) On wymaga wszystkiego, lecz w zamian daje jeszcze więcej (Henri Nouwen)". Życie, przeżywane w pełni, kosztuje, tak jak kosztowało Zbawcę, ale smakuje na całą wieczność.

Jak tworzyć i umacniać więź rodzinną? cd.

Ks. Paweł Tober
- dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Biskupiej w Ełku

Rodzina daje siłę

Kolejnym sakramentem przeżywanym w większości rodzin jest sakrament małżeństwa. Dla istnienia więzi rodzinnych ma on wyjątkowe znaczenie. Nie tylko, jak to było w przypadku poprzednich sakramentów, gromadzi rodzinę, ale nade wszystko jest źródłem powstania więzi i relacji. Nowożeńcy są początkiem nowej rodziny. W ten sposób, w powstałym małżeństwie, pojawia się problem właściwego „ustawienia" relacji do rodziców, rodzeństwa i pozostałych krewnych. Niejednokrotnie trudnym zadaniem dla nowożeńców jest zachowanie właściwych proporcji między konieczną autonomią ich małżeństwa, a potrzebą zachowania dotąd istniejących więzi rodzinnych. Dodatkowo pojawia się kwestia sposobu funkcjonowania dwóch, czasami skrajnie różnych, systemów rodzinnych. Owocność tych działań będzie widoczna między innymi przy okazji imienin, rocznic i innych uroczystości rodzinnych. Istotne będzie, już od początku, przyjęcie przez małżonków pewnych zasad regulujących sposoby podtrzymywania istniejących dotąd więzów rodzinnych, w celu uchronienia się przed przewartościowaniem kontaktów z jedną tylko rodziną, kosztem drugiej.

Szczególnym sakramentem, najrzadziej udzielanym, jest kapłaństwo. Przyjęcie tego sakramentu, bardziej niż przy poprzednich, związane jest z jakością relacji rodzinnych. Większość kapłanów podkreśla znaczenie i siłę tradycji rodzinnej, i więzi wśród domowników. Podkreśla też pomoc duchową, jaką znajduje u najbliższych. Pielęgnowanie więzi rodzinnych jest charakterystyczne dla osób przyjmujących ten sakrament, choć z chwilą jego otrzymania wchodzą w wielką wspólnotę kapłańską i bardzo silnie związują się z rodziną, którą jest Kościół, a któremu mają służyć. Niemniej więzy rodzinne są wyjątkowo istotne dla rodziny księdza, która często z okazji święceń i Mszy św. Prymicyjnej odnawia dawne relacje. Dla niektórych osób w rodzinie, oddalonych od Boga, jest to również sposobność do zmiany stosunku wobec religii i Kościoła.

Ostatnim, z siedmiu sakramentów, jest namaszczenie chorych. To sakrament chrześcijańskiego umocnienia w czasie choroby. Jego przyjęcie nie wiąże się zasadniczo z obecnością dalszej rodziny, chyba że byłby on przyjmowany w związku z mocno pogarszającym się stanem zdrowia, który spowodował przybycie krewnych, nawet z daleka. Często natomiast wytwarza się w takiej sytuacji głęboka więź duchowa, oparta na modlitwie całej rodziny za chorego. Zdarza się, że jeżeli osoba chorująca jest samotna lub opiekujący się nią z trudem radzą sobie z wszystkimi obowiązkami, pojawia się ktoś z rodziny, kto wspomoże, zaopiekuje się, będzie towarzyszył w trudnej sytuacji.

Niewątpliwie sakramenty bardzo jednoczą rodzinę bliższą i dalszą, a będąc okazją do spotkań, powodują odnowienie, umocnienie i pogłębienie relacji rodzinnych.

Na podstawie:
Katarzyna i Paweł Maciejewscy, SPOSOBY TWORZENIA I UMACNIANIA WIĘZI RODZINNEJ, Katecheta, Zeszyt 9/2000

Ela Stasińska
-studentka Prawa na Uniwersytecie Gdańskim, redaktor Ełckiego Wzrastania

Kochaj bliźniego swego

Był chłodny, listopadowy wieczór. Młody chłopak, wracając z uczelni, poślizgnął się na oblodzonym chodniku, uderzył głową i stracił przytomność. Gdy on leżał, a obok niego przechodziło wiele osób, słychać było, jak przechodnie mówią: „Ktoś tu za dużo wypił, taki młody, a już pijak". Nikt do niego nie podchodził, nie sprawdzał, co się stało. Dopiero po 15 minutach, przechodząca obok kobieta zaniepokoiła się tym widokiem, podeszła i stwierdziwszy, że chłopak jest nieprzytomny, wezwała pogotowie. Ten młody mężczyzna, wskutek uderzenia, doznał urazu głowy i trafił do szpitala, na szczęście w samą porę.

Po co ta historyjka?

Niestety takich przykładów jest wiele, wręcz z roku na rok coraz więcej. Eksperci nazywają to zjawisko „znieczulicą społeczną". Tłumaczone jest to tym, że w dobie konsumpcjonizmu ludzie skupiają się przede wszystkim na sobie, na swoich celach. Zapatrzeni w smartfony, czy tablety, nie zwracają uwagi na to, co wokół nich się dzieje. Często słychać pytanie: „A co mi to da, jak komuś pomogę?". Tak bardzo akcentowany jest indywidualizm i własna wygoda, że wszystko inne schodzi na drugi plan. Z jednej strony nie dam nic od siebie, ale z drugiej, liczę na to, że od innych ludzi coś dostanę. Czysta hipokryzja.

„Przykazanie nowe daję wam…

…abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowałem". Czy w życiu kierujemy się tymi słowami? Nie odnoszą się one tylko do ludzi, którzy żyli w czasach Chrystusa. Trzeba pamiętać, że Słowo Boże jest ponadczasowe i to, co powiedział Chrystus dwa tysiące lat temu, jest aktualne również dzisiaj. Można powiedzieć: „ Jest przecież tyle akcji, które mają na celu pomoc innym ludziom, więc dzięki nim realizowane jest przykazanie miłości". Owszem, ale co się dzieje z nami, gdy mamy bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem? Może moja pomoc kończy się na wrzuceniu pieniędzy do puszki, czy coraz popularniejszym kliknięciu „lajka" na Facebook'u? Czy potrafię podejść do bezdomnego i zapytać go, czy czegoś nie potrzebuje? Czy widząc smutek drugiej osoby (niekoniecznie znajomej), próbuję pokrzepić ją dobrym słowem? Czy tak, jak Miłosierny Samarytanin, potrafię zainteresować się cierpieniem innej osoby i zrobić wszystko, by jakoś temu zaradzić?

Samorealizowanie się poprzez miłość

W jednym z dokumentów Kościoła można wyczytać, że człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, nie może w pełni zrealizować samego siebie inaczej, jak tylko poprzez miłość. W tym stwierdzeniu zawarta jest niezwykła mądrość. Dlatego warto stanąć w prawdzie, na przekór temu, co próbuje nam wmówić współczesny świat i skończyć z egoizmem. Nie bądźmy obojętni wobec innych ludzi. Pomagajmy sobie nawzajem bezinteresownie i obdarzajmy wzajemną miłością, a samorealizacja ukształtuje się na nowo.

Jakub Wierzchoń
-student farmacji na Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku, redaktor Ełckiego Wzrastania

Stawiajmy sobie wymagania

„Musicie od siebie wymagać, choćby inni od was nie wymagali" – chyba każdy zna te słowa św. Jana Pawła II, jednak należy zadać sobie pytanie: Jak często kierujemy się tym wskazaniem w życiu, zwłaszcza duchowym, dla ilu jest to jeden z wielu „ładnych cytatów" z Internetu, którymi zachwycamy się przez chwilę, a następnie przewijamy.

Zaburzona hierarchia wartości

Od najmłodszych lat wielu chodzi na dodatkowe zajęcia – basen, korepetycje, do szkoły języków obcych albo naukę tańca. Nikogo to nie dziwi – wszak rozwój wymaga pracy. Kiedy jednak chodzi o wiarę, często ulegamy pokusie, aby iść po linii najmniejszego oporu: Msza święta – co najwyżej w niedzielę, najlepiej z krótkim kazaniem, modlitwa – jak najszybciej, bo mamy dużo innych zajęć, spowiedź – u księdza, który o nic nie pyta. Zamiast przystosować swoje życie do Ewangelii, przystosowujemy Ewangelię do życia – obniżamy wymagania płynące z przykazań, do poziomu dla nas wygodnego, czasem nawet wybieramy, w co chcemy wierzyć, a co nam nie pasuje. To pokazuje dobitnie, jaka jest hierarchia wartości w naszym życiu – czy na pierwszym miejscu jest Pan Bóg, czy może wszystko inne.

Wolność płynąca z… ograniczeń

Warunkiem rozwoju duchowego jest stawianie sobie wymagań – przełamywanie oporów wobec pewnych zachowań i niełatwych postaw oraz powstrzymywanie od innych – tych niewłaściwych. Pozornie jest to ograniczanie naszej wolności, jednak dopiero życie zgodne z Przykazaniami Bożymi gwarantuje wolność prawdziwą – możemy wybierać między dobrem a złem. Kiedy nie stawiamy sobie wymagań, wiele tracimy. Kiedy nie zrozumiemy istoty Mszy św. , nie poznamy jej wielkiego piękna. Lekceważymy dziś post, postawa ascezy wydaje się nam być średniowiecznym zabobonem – warto jednak powrócić do praktyk pokutnych, oczyszczających nasze serca i ciała, uświadamiających nam naszą słabość oraz uczących nas powstrzymywania się od tego, na co mamy ochotę, a nie jest dla nas dobre. „Bez dyscypliny nie ma człowieka. Bez pokuty nie ma chrześcijanina" – powiedział św. Jan XXIII.

Pluszowy Chrystus?

Śp. ks. Jan Kaczkowski często mówił o tendencji redukowania Chrystusa do roli „pluszaka", który tylko nas pociesza i przytula – marginalizujemy wymagania, wezwanie do ciągłego nawracania się, zapominamy, że Chrystus jest jednocześnie i Królem, i Przyjacielem. Niektórzy chcą, żeby tak wyglądało duszpasterstwo – zwłaszcza młodzieżowe – aby mówiono tylko o Miłosierdziu, zupełnie pomijając Sprawiedliwość Bożą, najlepiej nie wspominając o grzechu. O skutkach takiego podejścia można przekonać się, obserwując sekularyzację społeczeństwa Europy Zachodniej, gdzie od kilkudziesięciu lat dominuje właśnie łagodzenie wymagań, a z kościołów usuwa się konfesjonały. Paradoksalnie ludzi przyciągają duszpasterstwa wymagające konkretnego wysiłku duchowego i intelektualnego – oparte na codziennej medytacji Słowa Bożego, ewangelizacji, czy tradycyjnej liturgii. Kościół jest dobrą Matką – kocha i wymaga.

Kiedy w naszym życiu będziemy kierować się Miłością i spełnianiem Przykazań, będziemy mogli uzyskać autentyczny wzrost i doświadczać życia w obfitości. Zacznijmy do siebie wymagać, a ten nowy rok z pewnością przyniesie błogosławione owoce.

Właściwie skupić uwagę

Monika Zubowicz
prezes Zarządu
KSM Diecezji Ełckiej

Różnorodność

Patrząc dookoła trudno nie odnieść wrażenia, że świat kieruje nasz wzrok na to, co dzieli nas od innych ludzi, od ich problemów, spraw, zdarzeń. A różni nas naprawdę wiele – kolor skóry, język, którym się posługujemy, wydawane pieniądze, wykształcenie. Jeśli więc stawiamy granicę, która oddziela nas od innych, to podświadomie ściągamy z siebie odpowiedzialność. Łatwo jest skupić uwagę na sobie, unikając przy tym tego, co może wymagać od nas więcej. Nie sztuką jest zamknąć się w wykreowanym przez siebie świecie czterech ścian. Piękne jest życie razem w świecie pełnym różnorodności, gdzie wzajemna odmienność daje szansę. Łatwiej jest przecież ze sobą żyć w miłości, niż trwać w ciągłej gotowości do obrony i ataku.

Młodzi z Angoli na Pl. JPII w Ełku

Do Koryntian, do mnie, do ciebie

Św. Paweł w liście do Koryntian pisze o Kościele jako Ciele Chrystusa. Każdy z nas jest Jego częścią. I chociaż wydawać się może, że części są lepsze i gorsze, to nie takiego spojrzenia uczy nas Jezus. W różnorodności każdy z nas ma swoje zadanie, powołanie i misję, którą musi spełnić. Mamy je nie skądinąd, jak od Ojca. Żaden z nas nie może powiedzieć, że stanowi odrębną historię, część Kościoła nie powiązaną z nikim i niczym. Nawzajem potrzebujemy siebie każdego dnia. Trwając w Kościele mamy tę samą godność, nie uwarunkowaną pochodzeniem, stanem czy opinią innych. Dał nam ją Bóg. Będąc ściśle ze sobą połączeni w Chrystusie jesteśmy również za siebie odpowiedzialni.

Spojrzeć na ŚDM

„Gdy cierpi jedna część ciała cierpią pozostałe części" pisze dalej apostoł Paweł. Rand Mittri ma 26 lat. Pochodzi z Aleppo w Syrii. Poznaliśmy ją podczas ŚDM. Jej krótkie świadectwo pokazało raz jeszcze jak dużo nas łączy, gdy tak wiele dzieli. „[…]Ale podobnie jak Wy, codziennie rano zamykamy za sobą drzwi, udając się do szkoły, czy do pracy. I właśnie wtedy ogarnia nas strach, czy po powrocie zastaniemy nasze rodziny i dom w takim stanie, w jakim je zostawiliśmy. Może tego dnia zginiemy my albo nasze rodziny." Trudno sobie wyobrazić, aby przekraczając próg swojego bezpiecznego domu troszczyć się tak bezpośrednio o życie swoje i bliskich. Jesteśmy Kościołem, JEDNYM ciałem. Życie tej młodej dziewczyny pewnie bardzo mocno różni się od naszej codzienności. Nie możemy zapominać jednak, że to nasza siostra. Choć tak wiele nas od siebie oddziela.

W drodze do człowieka

Aby poznać drugiego człowieka trzeba zdobyć się na odważny krok – wziąć wygodne buty i wyjść ze swojego bezpiecznego świata. Nie po to, aby powiększać swój teren, tylko dlatego, aby zbudować most. „Miejcie odwagę nauczyć nas, że łatwiej jest budować mosty, niż wznosić mury" – wołała papież Franciszek podczas ŚDM. Nie mówił tego do wielkich ludzi tego świata – przywódców państw, wielkich osobistości. Kierował to słowo do mnie i do Ciebie, młodych „nie-kanapowych". Spotykamy tak wiele różnych osób, przez które medialne doniesienia przybierają twarz konkretnych osób. Zobaczyć drugiego człowieka, zbudować most, to znaczy podać rękę, przekazać braterski uścisk. Może dziś nie jesteśmy w stanie uczynić nic więcej niż spojrzeć na życie Rand i bliskich jej osób, wesprzeć modlitwą i dobrą myślą. A może właśnie tego dziś potrzeba światu, a jeszcze bardziej nam samym. Zobaczyć swojego brata i pamiętać o nim, nie tylko od święta.

KRN czy RJN?

Waldemar Brenda
- doktor nauk humanistycznych, historyk, naczelnik Delegatury IPN w Olsztynie

To była jedna z najważniejszych dat w historycznym kalendarzu PRL. W „pamiętną” noc sylwestrową z 1943 na 1944r. „w mieszkaniu robotnika warszawskiego przy ul. Twardej 22 w Warszawie odbyło się posiedzenie delegatów Polskiej Partii Robotniczej, lewicowych grup polskich socjalistów, lewicowych grup Stronnictwa Ludowego i Batalionów Chłopskich, Gwardii Ludowej, demokratycznych grup inteligencji, związków zawodowych oraz organizacji młodzieży. Na posiedzeniu tym powołano do życia Krajową Radę Narodową (…) KRN stała się pierwszym organem władzy ludowej”. Tyle mógł przeczytać uczeń kl. VIII szkoły podstawowej z podręcznika wydanego w 1969. Z kolei partyjni historycy, w książce o PPR z 1986r., zatytułowali podrozdział o KRN: „Wyłonienie Krajowej Rady Narodowej – demokratycznej reprezentacji narodu”!

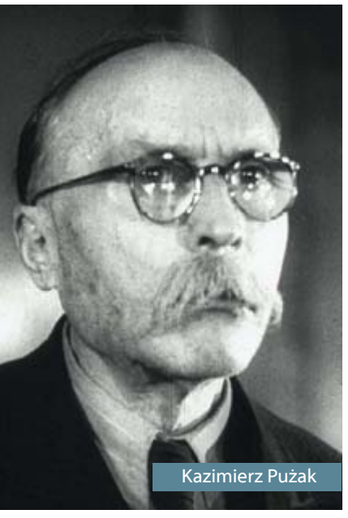

Kazimierz Pużak

A jak było naprawdę?

W okupowanej Polsce od 1939r. istniała konspiracja podporządkowana Rządowi RP na Uchodźstwie, nazywana Polskim Państwem Podziemnym. Jednym z filarów Polski Podziemnej był Polityczny Komitet Porozumiewawczy. W jego skład wchodzili przedstawiciele głównych partii politycznych w okupowanym kraju – Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Socjalistycznej. W 1943r. Polityczny Komitet Porozumiewawczy przekształcono w Krajową Radę Narodową. Równocześnie rozpoczęto przygotowania do poszerzenia kompetencji KRP i przekształcenia jej w podziemny parlament. Miała to być Rada Jedności Narodowej, reprezentująca szerokie spektrum organizacji i instytucji tworzących Polskie Państwo Podziemne. Poza tymi strukturami pozostawała komunistyczna Polska Partia Robotnicza, podporządkowana Moskwie i wroga wobec polskich organizacji niepodległościowych.

To właśnie pogłoski o planach powołania Rady Jedności Narodowej mogły spowodować ożywienie w szeregach PPR. Komuniści postanowili utworzyć własny „podziemny parlament”, aby pozorować istnienie jakiegoś szerszego zaplecza politycznego. Takie pozory były im potrzebne – wszak rzeczywista liczebność PPR w 1943r. nie przekraczała kilku tysięcy członków! W konsekwencji w „pamiętną” noc sylwestrową doszło do narady, po której komuniści ogłosili powstanie Krajowej Rady Narodowej.

Ten samozwańczy „parlament” nie reprezentował nikogo poza PPR. Wprawdzie ktoś się przedstawiał, jako przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Narodowej, ale… taka organizacja w rzeczywistości nie istniała. Także Edward Osóbka-Morawski, z Robotniczej Partii Polskich Socjalistów, wszedł do KRN, ponieważ obraził się, gdy pominięto go w wyborze na kierowniczą funkcję w RPPS. Innym „działaczem” – rzekomy przedstawiciel ruchu ludowego, przed wojną należał do Komunistycznej Partii Polski – przewodniczącym nowego tworu, został sowiecki agent Bolesław Bierut, zaś na czele, nowo utworzonej, tzw. Armii Ludowej, postawiono Michała Rolę-Żymierskiego, dawnego legionistę, który w 1927r. został zdegradowany i skazany na więzienie, za udział w gigantycznej aferze korupcyjnej. Tacy właśnie ludzie uznali się za „podziemny parlament” będący „demokratyczną reprezentacją narodu”… KRN opublikowała wkrótce kilka dokumentów mających stworzyć pozory legalizmu, w rzeczywistości przygotowując się do przejęcia władzy w Polsce, w chwili wejścia Armii Czerwonej…

Tymczasem 9 stycznia przedstawiciel Rządu Polskiego na Uchodźstwie ogłosił powstanie Rady Jedności Narodowej, w miejsce dotychczasowej Krajowej Reprezentacji Politycznej. Na czele RJN stanął Kazimierz Pużak, zasłużony działacz socjalistyczny i niepodległościowy, jeszcze w okresie zaborów przetrzymywany w rosyjskich więzieniach. Zresztą, wkrótce to doświadczenie Pużaka, miało się powtórzyć.

Gdy w latach 1944-1945 na ziemie polskie wkroczyli sowieci, rozpoczęły się aresztowania członków Polskiego Państwa Podziemnego. Przywódcy Podziemia, m.in. Delegat Rządu Stanisław Jankowski, komendant AK, gen. Leopold Okulicki oraz Kazimierz Pużak szukali dróg wyjścia z dramatycznej sytuacji. W marcu 1945r. udali się do Milanówka, by podjąć rozmowy z sowieckim generałem, Sierowem. Aresztowani, zostali wywiezieni do Moskwy, gdzie stanęli przed sądem w ramach tzw. procesu szesnastu.

Kazimierz Pużak przeżył sowieckie więzienie, ale nie przeżył więzienia w Polsce. Po powrocie z ZSSR, aresztowany przez komunistyczny Urząd Bezpieczeństwa, przed sądem miał powiedzieć: „Jestem rzymskim katolikiem narodowości polskiej. Więcej nic nie mam panom do powiedzenia”. Zmarł w zakładzie karnym w Rawiczu w 1950r.

Co z Bolesławem Bierutem? Formalnie bezpartyjny, pozostawał przewodniczącym KRN także po zajęciu ziem polskich przez Armię Czerwoną. Był współodpowiedzialny za okrutny terror wymierzony w społeczeństwo. Po sfałszowanych wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947r., Bierut został prezydentem, a potem premierem komunistycznej Polski. Zrezygnował też z rzekomej bezpartyjności i od 1948r. kierował PPR/PZPR. Można śmiało powiedzieć, że wprowadzał w Polsce stalinizm. Na dziesiątki lat stał się patronem szkół, zakładów pracy, ulic…

Nazwisko przewodniczącego Rady Jedności Narodowej Kazimierza Pużaka miało zostać zapomniane…

Zawalczyć o siebie

Monika Rogińska

Świąteczny czas dał mi niezłą nauczkę. Można powiedzieć, że jedno niepowodzenie pociągało za sobą „lawinę nieszczęść”. Z każdym telefonem łapałam się na myśli: „co jeszcze się wydarzy”. Misternie przygotowany plan działania dla rodziny, na cały tydzień, już pierwszego dnia się rozsypał, bo ktoś nie dotrzymał słowa, bo inny złamał zasadę. Zbyt wiele przeszkód i za dużo nerwów. Moja „wieża kontrolna” zgłosiła wadliwość fundamentu. Zrozumiałam, że tylko pozornie mam wpływ na czas i zdarzenia, rozgrywające się wokół mnie. Irytowałam się, bo czułam, że wszystko toczy się swoim rytmem, a nie tak, jak ja to zaplanowałam.

Przypomniała mi się porada pewnego lekarza: „Mówię o najgorszych konsekwencjach, żeby pani się na tyle własnym zdrowiem przejęła, by coś w swoim życiu zmienić. Skoro cieszy panią życie, to trzeba zadbać o jego komfort. Człowiek to przecież nie maszyna”.

Stres, pośpiech i nerwy – długo tak się nie da funkcjonować. W ogóle tak nie wolno żyć. Dlatego codziennie uczę się poszerzać margines swojego planowania. Jeżeli mi coś nie wychodzi, to snuję refleksję, że może to i lepiej. Z czasem dostrzegłam, że trzeba też zrobić miejsce dla Pana Boga, przecież Jego plan na moje życie jest najlepszy. Tylko jak tu odczytać te „niebiańskie symbole”? Norman Vincent Peale powiedział: „Kiedy Bóg chce ci zrobić podarunek, zwykle opakowuje go w kłopot. Im większy podarunek otrzymujesz, tym większym kłopotem Bóg go maskuje”. Warto nad tym się głębiej zastanowić.

Niedawno spotkałam osobę, której udało się zakończyć kolejny etap leczenia nowotworu. Powiedziała, że nigdy wcześniej nie miała takiego apetytu na życie, jak właśnie teraz. Dla niej nawet wschody i zachody słońca mają swój zapach i smak… Pomyślałam wówczas, że coś z ludźmi jest nie tak, skoro dopiero prawdziwie zaczynamy żyć, gdy to życie tracimy.

Myślę, że trzeba zawalczyć z samym sobą o jasność i przejrzystość życia. Nam, dzieciom Boga nie trzeba mówić o wytyczaniu celu, czy sensie życia, bo jest nim Niebo. Jednak trzeba przypominać, że warto rozsmakować się w naszej codzienności, aby życie było czymś najwspanialszym, bo powtórki z tu i teraz nie będzie.

Na wystawie zobaczyłam koszulkę z napisem: „Mówią, że nie ma ludzi doskonałych, a przecież jestem!” Uczmy się dystansu do życia, popełniamy błędy, przeżywamy porażki. To wszystko jest wpisane w naszą ludzką „doskonałość”. Z każdej sytuacji możemy coś dobrego dla siebie wynieść. To, jak wygląda nasze życie, w dużej mierze zależy od naszego nastawienia i podejścia do wielu spraw. Nie warto zamartwiać się tymi, na które nie mamy wpływu. Każdy z nas może być szczęśliwy, zadowolony z siebie i spełniony. Wystarczy wprowadzić drobne zmiany.

Karol Czarniecki
- dyrektor SP w Janówce im. Armii Krajowej

Pomoc Polakom na Wschodzie

Czas świąt to czas szczególny, który jednoczy wszystkich ludzi. To czas, w którym przemawia przez nas dobroć i radość dzielenia się z innymi tym, co posiadamy. Dla wielu z nas to radosne chwile, spędzone w gronie najbliższych. Jednak nie dla wszystkich czas świąt kojarzy się ze szczęściem. Dla Polaków żyjących na Kresach Wschodnich, to szczególny czas wspomnień, tęsknoty za rodzinami i Ojczyzną, a także borykanie się z trudną codziennością.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Janówce zorganizowali akcję przygotowania paczek świątecznych dla naszych rodaków na Kresach Wschodnich. To już kolejny raz, jak wychodzą z pomocą adresowaną do Kresowian. Nad przebiegiem akcji czuwało Szkolne Koło Caritas pod okiem katechetki Heleny Ostaszewskiej oraz Karola Czarnieckiego, dyrektora placówki. Zbierano przede wszystkim żywność trwałą (olej, ryż, kasze, makaron, konserwy mięsne i rybne, cukier, dżem, herbatę, soki, warzywa i owoce w puszce, słodycze itp). Zbiórka Bożonarodzeniowa trwała od 1 do 15 grudnia 2016 r. Dzięki przeprowadzonej akcji przygotowano 7 dużych paczek. Do każdej paczki została dołączona kartka świąteczna z życzeniami i opłatkiem.

Nasi rodacy, mieszkający na Kresach potrzebują nas i doceniają każdą pomoc. My potrzebujemy ich, bo oni są dowodem, że trwanie w polskości jest wartością najwyższą. Pamięć o tych, którym historia okazała się mniej łaskawa jest naszym obowiązkiem i uczynkiem miłosierdzia.

Wyrażamy wdzięczność wszystkim, którzy włączyli się w dzieło Pomocy Polakom na Wschodzie.

Pan Dyrektor z małymi pomocnikami

Rodzina zjednoczona na modlitwie - 2017

Ks. dr Jacek Uchan
-dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Ełku

Przeżywamy rok duszpasterski pod hasłem: „Idźcie i głoście". Na mocy sakramentu chrztu świętego wszyscy jesteśmy uczniami-misjonarzami. Istnieje zatem potrzeba, aby nasze rodziny coraz bardziej odkrywały, że są podmiotem ewangelizacji i apostolstwa.

Bp Jerzy Mazur zachęca rodziny, aby znalazły czas na spotkanie modlitewno-ewangelizacyjne w swoim gronie. „Pamiętajcie, że gromadząc się na wspólnej modlitwie i rozmowie, dajecie świadectwo wszystkim domownikom, zwłaszcza najmłodszym. Chociaż niejednokrotnie potrzeba odwagi, aby podjąć wspólną modlitwę czy rozmowę na tematy religijne, nie zapominajcie, że w ten sposób umacniacie więź małżeńską i rodzinną, a przede wszystkim dzielicie się wiarą. A wiara umacnia się, gdy jest przekazywana – jak uczył nas św. Jan Paweł II. Niech te spotkania, rozpoczynając od stycznia 2017 roku, odbywają się przynajmniej raz w miesiącu i w dogodnym czasie" – wyjaśnia biskup.

Tegoroczne tematy spotkań modlitewno-ewangelizacyjnych są o Kościele. Jak naucza Katechizm Kościoła Katolickiego: „Chrystus, jedyny Pośrednik, ustanowił tu na ziemi swój Kościół święty, wspólnotę wiary, nadziei i miłości, jako organizm widzialny; nieustannie go podtrzymuje i przez niego rozlewa na wszystkich prawdę i łaskę"(KKK 771). Głównym celem tych spotkań jest uświadomienie i pogłębienie życia religijnego, ukazanie istoty Kościoła i wzięcia odpowiedzialności za Niego oraz pogłębienie relacji rodzinnych poprzez wspólną modlitwę i rozmowę na temat Kościoła.

Modlitewnik został podzielony na dziesięć rozdziałów, w których proponujemy podjęcie tematów o Kościele, z uwzględnieniem Pisma Świętego i nauczania Kościoła. Nie jest to konspekt, ale materiał do wykorzystania podczas spotkania z rodziną. Każdemu spotkaniu towarzyszy wybrany święty oraz modlitwa za jego wstawiennictwem. Zachęcamy również do zrealizowania proponowanych zadań, które mają na celu pogłębienie więzi rodzinnych przy wspólnym dziele.

Wspólne gromadzenie się na modlitwie wszystkich domowników, a szczególnie rodziców z dziećmi, staje się symbolem jedności rodziny oraz jej więzi z Kościołem. Istotną pomocą będą również prowadzone w tym czasie audycje radiowe, omawiające poszczególne prawdy o Kościele. Audycje będą nadawane najczęściej w trzecią niedzielę miesiąca ok. godz. 9.20, na falach Radia 5.

„Rodzina jest pierwszym miejscem, gdzie człowiek uczy się Kościoła w podstawowych relacjach z rodzicami i rodzeństwem. W rodzinie przeżywamy pierwszą katechezę: uczymy się modlitwy, uczymy się zażyłości z Bogiem, uczymy się być dla innych, kształtujemy swoją wiarę w Boga. Dlatego też zachęcam, aby Wasze rodziny stawały się „Kościołami domowymi" – podkreśla bp Mazur.

A zatem... DO DZIEŁA.

Monika Rogińska

Kościół jako Lud Boży

W tym roku tematy comiesięcznych spotkań modlitewno – ewangelizacyjnych będą podejmowane wokół tajemnicy Kościoła. Jak naucza Katechizm Kościoła Katolickiego: „Chrystus, jedyny Pośrednik, ustanowił tu na ziemi swój Kościół święty, wspólnotę wiary, nadziei i miłości, jako organizm widzialny; nieustannie go podtrzymuje i przez niego rozlewa na wszystkich prawdę i łaskę" (KKK 771). W obecnych czasach istnieje jednak szczególna potrzeba nieustannego przypominania, czym jest Kościół.

Jak wielokrotnie podkreśla bp Jerzy Mazur rodzinom potrzebny jest czas zatrzymania, czas na rozmowę, a zwłaszcza na podejmowanie dialogu w duchu wiary. „Rodzina jest pierwszym miejscem, gdzie uczymy się Kościoła, doświadczamy Kościoła żyjącego wewnątrz domu. Tutaj człowiek uczy się Kościoła w podstawowych relacjach z rodzicami i rodzeństwem. W rodzinie człowiek przeżywa pierwszą katechezę: uczy się modlitwy, uczy się zażyłości z Bogiem, uczy się być dla innych, kształtuje swoją wiarę w Boga. Dlatego też zachęcam, aby Wasze rodziny stawały się „Kościołami domowymi"- wyjaśnia bp Mazur.

Naszych czytelników zapytaliśmy: Czym jest dla Ciebie Kościół? Zachęcam do zapoznania się z niektórymi z nich.

Przez wiele lat Kościół był dla mnie tylko wspólnotą parafialną. Wokół parafii toczyło się moje życie religijne. Jednak pewne sytuacje zaważyły na tym, że zaczęłam poznawać Kościół jako coś więcej. Doświadczyłam Kościoła jako wspólnoty, a nawet rodziny, zwłaszcza w sytuacji nagłej choroby mojego taty. Miał udar i nie bardzo lekarze mogli zapewnić nas o konsekwencjach jego siły i powiedzieć nam o ewentualnych skutkach. Mieliśmy jedyną pewną informację, że tato żyje. Uruchomiłam szturm modlitewny w intencji łaski zdrowia dla taty. Nie wiem, jak to się stało, ale zapewnienia o modlitwie dostawałam z całej Polski. To jest siła Kościoła.

/Marta Jakubowska/

Wychowywałam się w domu, gdzie z szacunkiem, a nawet czcią odnoszono się do osób duchownych. Dla mnie każdy kapłan był obrazem Kościoła. Nie bardzo rozumiałam, że ja też tworzę Kościół Chrystusowy. Wiedziałam o tym, ale tego nie rozumiałam, jakby to się miało wyrażać… Przeżyłam szok, jak z kapłaństwa odszedł ksiądz, nasz katecheta. Bardzo go lubiliśmy, bo miał pasje i był niesamowity. Mówiliśmy o nim, że to taki „szaleniec Boży". A teraz znikł z naszego życia, z naszej parafii. Nie chciałam takiego Kościoła, który nie umie zatrzymać takich wspaniałych przewodników. Swój bunt okazywałam przez zerwanie z życiem religijnym. Wybrałam życie na marginesie społeczeństwa. Konflikty z rodzicami zakończyły się moją pierwszą ucieczką z domu. Na swojej drodze spotkałam wielu wspaniałych ludzi, jak w swojej młodości tamtego księdza. Zafascynowali mnie dobrem. Doświadczyłam niszczącej siły grzechu i wielkiej łaski miłosierdzia Bożego. Największą łaską było dla mnie zrozumienie, że Kościół nie potępia grzesznika, ale jak miłosierny ojciec wychodzi po swoje zagubione owieczki. Mnie odnalazł Chrystus i wskazał mi właściwe miejsce w Kościele.

/Natalia Orzechowska /

cdn.

Z proboszczowskiej KRUCHTY

Ks. dr Dariusz Zalewski

Sakrament chrztu świętego w pigułce

W ubiegłym roku przeżywaliśmy 1050-lecie chrztu Polski. Chrzest otwiera drogę innym sakramentom, dlatego że bez niego nie można ważnie przyjąć pozostałych. Stąd często nazywany jest „bramą sakramentów". W tym kontekście warto przypomnieć podstawowe informacje, związane z jego udzielaniem.

Podczas pierwszej wizyty w parafii zameldowania lub stałego przebywania rodziców, zgłaszają oni dziecko do chrztu. Wskazane jest, by robił to zarówno ojciec, jak i matka. Powinni tego dokonać przynajmniej ok. dwóch tygodni przed planowym terminem chrztu. Należy wziąć ze sobą odpis metryki urodzenia z Urzędu Stanu Cywilnego, który posłuży do sporządzenia aktu chrztu.

Istotną sprawą jest imię chrzcielne, nadawane przez rodziców swojemu dziecku. Zaleca się, aby było ono katolickie. Jest tyle pięknych, chrześcijańskich imion, że nie ma konieczności wyszukiwania innych, nieraz bardzo wymyślnych, które z chrześcijaństwem nie mają nic wspólnego.

Na pierwszym spotkaniu rodzice zgłaszają duszpasterzowi kandydatów na rodziców chrzestnych. Mają oni odznaczać się nienagannym życiem religijnym, jako że zobowiązują się pomagać rodzicom, w chrześcijańskim wychowaniu dziecka. Zakłada się, że jeśli chrzestni są małżonkami, to żyją oni w związku sakramentalnym. Jeśli kandydaci na rodziców chrzestnych mieszkają poza parafią, gdzie będzie miał miejsce chrzest, zobowiązani są otrzymać od proboszczów, swojego miejsca zamieszkania, zaświadczenie, że są wierzący i praktykujący. Następnie zaświadczenie to przynoszą do kancelarii parafialnej, gdzie odbędzie się chrzest. Przynajmniej jedno z rodziców chrzestnych musi być katolikiem. Druga osoba, jeśli nie jest wyznania katolickiego, pełni wtedy rolę świadka chrztu. W przypadku wiernego kościoła prawosławnego, może on zostać rodzicem chrzestnym, jeśli pierwszym chrzestnym jest katolik, a wychowanie dziecka w wierze katolickiej jest zapewnione.

W trakcie pierwszej wizyty, rodzice i chrzestni mogą otrzymać kartki do sakramentu pokuty, które po odbytej spowiedzi, przed samym chrztem świętym, zwracają duszpasterzowi.

Aby pojąć pełnię misterium chrztu świętego oraz odpowiedzialności, jaka spoczywa na rodzicach i chrzestnych, zobowiązani są oni do uczestnictwa w katechezach przygotowawczych. W większych parafiach, katechezy przygotowawcze do chrztu, prowadzone są systematycznie, zazwyczaj co tydzień, w ustalony dzień i o stałej godzinie. W mniejszych prowadzone są stosownie do potrzeb.

Opracowano na podstawie: o. Leon Knabit, O chrzcie świętym najprościej, Kraków 2015.

Kapłani wydobyci z mroku zapomnienia

Uroczysta koncelebra w parafi pw. Chrustusa Króla w Berlinie

Na cmentarzu komunalnym Altglienicke na ulicy Schönefelder Chaussee 100 w Berlinie, w zbiorowej mogile oznaczonej symbolem „U2" znajdują się urny z prochami 1284 więźniów obozu koncentracyjnego Sachsenhausen i ofiar eutanazji zamordowanych w ramach Akcji „T4", których zwłoki zostały skremowane w krematorium Baumschulenweg. Skromny grób i mały Kamień Pamięci znajduje się przy murze, po lewej stronie bramy wejściowej na cmentarz. Na nagrobku znajduje się napis: „1284 zamordowanym antyfaszystom, których prochy są pochowane w tym miejscu".

Istnienie tego grobu jest faktem znanym od dziesiątków lat, ale dopiero w roku 2016, dzięki pracy historyków z Berlińskiej Kurii Biskupiej i pana Klausa Leutnera, zostały odkryte nazwiska 18 polskich księży katolickich, byłych więźniów KL Sachsenhausen, których prochy znajdują się w tej zbiorowej mogile. Jest to bardzo ważne odkrycie dla Narodu Polskiego. Mogiła ta, to jedyny znany grób męczenników Polskiego Kościoła Rzymskokatolickiego, których nazwiska są nam znane. Znajdują się tam urny z prochami trzech kapłanów z diecezji ełckiej, a byli to: ks. Stanisława Cybulski, ks. Stanisław Maciątka i ks. Józef Śledziński.

ks. Jacek Uchan - uczestnik uroczystości w Berlinie

Ks. Stanisław Cybulski (nr obozowy: 23592)

profesor Wyższego Klasycznego Gimnazjum Biskupiego im. św. Kazimierza w Sejnach (1930-1940). Aresztowany 6 lub 7 kwietnia 1940 roku, przetrzymywany w więzieniu w Suwałkach. 13 maja 1940 roku przewieziony do obozu koncentracyjnego w Działdowie. Stamtąd 5 lipca 1940 roku przetransportowany do obozu koncentracyjnego KL Sachsenhausen. Tam zginął 14 lipca 1940 roku — raniony łopatą w okolicy oka, w ciągu kilku godzin doszło do zakażenia najpierw oka, a następnie całego organizmu. Pochowany w grobie zbiorowym U2, nr urny: 0797.

Ks. Stanisław Maciątek (nr obozowy: 23604)

proboszcz parafii Wiżajny (1937-1940), administrator parafii Mikaszówka (1934-1937), były wikariusz parafii w Bargłowie Kościelnym i parafii św. Aleksandra w Suwałkach. Po raz pierwszy aresztowany 25 października 1939 roku, więziony w Suwałkach. Zwolniony 11 listopada 1939 roku. Ponownie aresztowany w marcu 1940 roku. Zwolniony pod warunkiem opuszczenia parafii w Wiżajnach. Udał się do parafii Mikaszówka. Tam 6 kwietnia 1940 roku aresztowany wraz z tamtejszym proboszczem ks. Stanisławem Konstantynowiczem. Znów przetrzymywany w więzieniu w Suwałkach. Stamtąd, 17 kwietnia 1940, przetransportowany do obozu koncentracyjnego w Działdowie, następnie 3 maja 1940 roku do obozu koncentracyjnego KL Sachsenhausen. Zmarł 27 czerwca 1940 roku na zapalenie płuc. Pochowany w grobie zbiorowym U2, nr urny: 0072.

Ks. Józef Śledziński (nr obozowy: 23602)

proboszcz parafii Berżniki (1936-1940), były wikariusz parafii NSPJ w Augustowie (1922-1924) i parafii św. Aleksandra w Suwałkach (1924-1926). Aresztowany 6 lub 7 kwietnia 1940 roku, przetrzymywany w więzieniu w Suwałkach. Następnie przewieziony do obozu koncentracyjnego w Działdowie. Stamtąd przetransportowany do obozu koncentracyjnego KL Sachsenhausen. Zamordowany w obozie 3 sierpnia 1940 roku: Niemcy sprawili mu 15 minutową „kąpiel" z biciem i kopaniem. Pochowany w grobie zbiorowym U2, nr urny: 0297.

Msza św. żałobna

W niedzielę, 13 listopada 2016 roku w Parafii Chrystusa Króla w Berlinie, Polacy i Niemcy wspólnie modlili się w intencji polskich kapłanów, zamordowanych podczas wojny w niemieckim obozie koncentracyjnym Sachsenhausen i pochowanych w zbiorowej mogile na cmentarzu Altglienicke w Berlinie. Obecni byli także przedstawiciele ambasady RP oraz organizacji polonijnych. Kapłan głoszący homilię, podkreślił, że zebranych na modlitwie łączy pamięć o kapłanach i świeckich, zamordowanych przez straszny system, budowany na pogardzie, wobec innych ludzi. Po upływie wielu lat, ich twarze i nazwiska znów wyłaniają się z mroku zapomnienia i zapewne dzisiaj z radością spoglądają na wspólnotę zgromadzoną na modlitwie.

Uroczystości na cmentarzu przy zbiorowej mogile

Po Mszy św. wszyscy uczestnicy liturgii zgromadzili się na cmentarzu, przy zbiorowej mogile oznaczonej symbolem U2. Uroczystości na cmentarzu zorganizowały: Polska Misja Katolicka w Berlinie oraz berlińska Parafia Chrystusa Króla. Oddanie hołdu kapłanom było ważnym wydarzeniem nie tylko dla Polaków, Polonii, ale także dla Niemców. Oprócz modlitwy w intencji zamordowanych kapłanów, na zbiorowej mogile pojawiły się kwiaty i znicze. Pan Klaus, który przyczynił się do odnalezienia tego miejsca i nazwisk zamordowanych kapłanów, powiedział, że: „Księża, a także inne ofiary, zostali zamordowani, ponieważ niemieccy sprawcy, reprezentujący barbarzyński system, odrzucili swoje człowieczeństwo i mianowali się nadludźmi. Czułem się, jako Niemiec, moralnie zobowiązany do przypomnienia niemieckiemu Kościołowi, że jego obowiązkiem jest upamiętnienie tego miejsca". Pan Klaus przedłożył również relacje świadków z KL Sachsenhausen, z których wynikało, że – w ramach obozowych represji – polscy kapłani musieli godzinami klęczeć, a esesmani polewali ich w tym czasie wodą.

Uroczystości w Berlinie są zaproszeniem do tego, żeby uczynić wszystko, aby pamięć, o zamordowanych kapłanach i ich bohaterskich czynach, nie zginęła.

Trzech króli – wartość Objawienia

Renata Różańska
- żona, matka, babcia, pracuje w redakcji mediów katolickich diecezji ełckiej

Hołd Trzech Króli oddany Świętej Rodzinie

Święto Trzech Króli jest jednym z najstarszych świąt w Kościele. Obchodzono je na Wschodzie już od III wieku, a na Zachodzie od końca IV. Nawiązuje ono do opisywanych w Ewangelii, wg św. Mateusza (Mt 2, 1-12), Mędrców ze Wschodu. W trzech magach Kościół widzi siebie, świat pogański, całą rodzinę ludzką, pośród której narodził się Chrystus. Rodzina ta w swoich przedstawicielach przychodzi z krańców świata, złożyć pokłon Wcielonemu Bogu. Dla podkreślenia uniwersalności zbawczej misji Chrystusa, tradycja chrześcijańska od bardzo dawnych czasów, wśród jednego z mędrców, umieszcza człowieka czarnoskórego.

W konsumpcyjnym świecie ludzi cieszy kolejny, wolny dzień od pracy. A może warto zastanowić się, czy ważne jest to, dlaczego kiedyś, przed dwoma tysiącami lat, trzech szaleńców wybrało się w podróż, jak na tamte czasy, prawie na koniec świata? Myślę, że ważne, bo to nie byli ludzie, którym się nudziło i dla zabicia czasu wyruszyli w daleką podróż, aby zaspokoić swoją ciekawość, tylko była to ówczesna elita. Takie osoby, nawet dzisiaj, bez ważnego powodu, nie odrywają się od swoich zajęć. Ważne też dlatego, że Ten, do którego zmierzali z darami, mimo pozorów swojej zwyczajności, nie był zwyczajnym, małym niemowlęciem, tylko Zbawicielem świata i Królem królów. Wydarzenie wskazuje na możliwość poznania Boga, dzięki rzetelnemu poszukiwaniu prawdy o świecie i człowieku.

Ktoś może powiedzieć: A co nas to obchodzi, to było tak dawno …. Z perspektywy czasu sprawa rzeczywiście tak wygląda, bo jakby nie patrzeć, minęło już dwa tysiące lat. Jednak o przedawnieniu wydarzenia mogą mówić ci, którzy nie chcą skorzystać z owoców Zmartwychwstania Chrystusa. Dla ludzi wierzących, przykład trzech króli jest wskazówką, jak postępować. Jeśli chcemy osiągnąć zbawienie, to idąc za wzorem mędrców, musimy ofiarować Jezusowi swoje dary. Jakie..? To już budzi niepokój, bo w naszym konsumpcyjnym myśleniu wymaga to, już konkretnych środków finansowych. Druga sprawa dotyczy tego, co można ofiarować, gdy w sklepach jest tak przeogromny wybór towarów? Jednak żaden z tego typu „darów" nie przysłuży się naszemu zbawienia. Mędrcy ofiarowali złoto, kadzidło i mirrę. I mimo swej materialnej wartości, dary ich mają znaczenie symboliczne: złoto – oznacza hołd należny królowi i godność królewską Chrystusa. Mirra, którą namaszcza się ciało zmarłych, miała być zapowiedzią męki i zwycięstwa nad śmiercią, a kadzidło symbolizowało modlitwy i Boską godność Zbawiciela.

Nasze dary powinny być również uwielbieniem, ofiarą oraz zawierzeniem Bogu naszego życia, bo to On obdarzył nas światłem wiary, powołaniem do świętości. One nie mogą być tylko symboliczne, wypowiadane ustami, ale ofiarowane z całego serca.

Z uroczystością Objawienia Pańskiego wiąże się też zwyczaj święcenia kredy, kadzidła i wody. Dom kropi się wodą święconą, a spalane kadzidło podkreśla, że jest on miejscem modlitwy. Kredą oznaczamy drzwi na znak, że w naszym mieszkaniu przyjęliśmy Wcielonego Syna Bożego. Piszemy na drzwiach litery K+M+B, które mają oznaczać imiona mędrców lub też mogą być pierwszymi literami łacińskiego zdania: (Niech) Chrystus mieszkanie błogosławi – po łacinie: Christus Mansionem Benedicat (C+M+B). Zwykle dodajemy jeszcze aktualny rok.

Postanowienie noworoczne:
Zacznę obgadywać!

Siostra Anna Maria Trzcińska
- ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.
Od 3, 5 lat w Ełku.
Pracuje w aptece św. Brunona

Ty wiesz, że ...

Tak. Świetna decyzja. Myślę, że rozwiąże to od razu wszystkie problemy, pozwoli odreagować, usunie złe emocje, sprawi, że będę spokojniejsza. Zacznę obgadywać wszystko i wszystkich. Z Bogiem.

Tydzień temu dostałam wiadomość: Jestem na ciebie zły…jestem zawiedziony. Początkowo czekałam, aż wyświetli się uśmiechnięta buźka, informująca, że to tylko żart, jednak nic takiego nie nadeszło. Owszem, przyszły wyjaśnienia ze strony nadawcy, ale nadal nie mogłam zrozumieć, czemu moje intencje były tak opacznie odebrane. Moje uczucia czekały na sygnał, niczym zawodnicy na strzał startera, by móc rozpocząć bieg. Musiałam tylko wybrać kierunek. Zgodzić się na ból, czy odpisać nadawcy tak, że na długi czas zaległby między nami głucha cisza? Gdyby ten tekst pisała Siostra Faustyna, to, opisując swoje rozterki, być może umieściłaby w tym momencie fragment o dwóch drogach: W „pewnym dniu ujrzałam dwie drogi: jedna droga szeroka, wysypana piaskiem i kwiatami, pełna radości i muzyki, i różnych przyjemności. Ludzie szli tą drogą, tańcząc i bawiąc się - dochodzili do końca, nie spostrzegając, że już koniec. Ale na końcu tej drogi była straszna przepaść, czyli otchłań piekielna. Dusze te na oślep wpadały w tę przepaść; jak szły, tak i wpadały. A była ich tak wielka liczba, że nie można było ich zliczyć. I widziałam drugą drogę, a raczej ścieżkę, bo była wąska i zasłana cierniem i kamienista, a ludzie, którzy nią szli - ze łzami w oczach i różne boleści były ich udziałem. Jedni padali na te kamienie, ale zaraz powstawali i szli dalej. A w końcu drogi był wspaniały ogród, przepełniony wszelkim rodzajem szczęścia, i wchodziły tam te wszystkie dusze. Zaraz w pierwszym momencie zapominały o swych cierpieniach."

Nie musiałam długo czekać i rozeznawać, którą drogę wybrać, bo łzy same popłynęły, a ja schowałam się na zapleczu apteki, czekając, aż fala smutku odpłynie. Przypomniały mi się słowa Jezusa z Dzienniczka: „Duszo, widzę cię tak bardzo cierpiącą, widzę, że nie masz siły nawet mówić ze Mną. Oto Ja sam będę mówił do ciebie, duszo. Chociażby cierpienia twoje były największe, to nie trać spokoju ducha ani się poddawaj zniechęceniu. Jednak powiedz Mi, dziecię Moje, kto się odważył zranić twoje serce? Powiedz Mi o wszystkim, powiedz Mi o wszystkim, bądź szczera w postępowaniu ze Mną, odsłoń Mi wszystkie rany swego serca, Ja je uleczę, a cierpienie twoje stanie się źródłem uświęcenia twego." Doświadczyłam, jak szybko sytuacja, w której byłam – według siebie samej - pokrzywdzoną, odwróciła się o 180 stopni. Wystarczyła tylko świadomość, że Ten, który zawsze słucha, słyszy i tym razem.

Bóg rozumie, przyjmuje, tłumaczy i jednocześnie leczy wszystkie nasze rany, jest w stanie uzdrowić każdą przykrą sytuację, rozgonić krążącą wokół nas krytykę. Potrzebuje tylko jednego – zaproszenia. Stąd propozycja noworocznego postanowienia: zacznijmy wszystko obgadywać z Nim. "Wiem, że Mi ufasz bez granic, wiem, że znasz Moją dobroć i miłosierdzie - więc może pomówimy w szczegółach o wszystkim, co ci najwięcej na sercu leży" – zachęcał Jezus Siostrę Faustynę - „Mów do Mnie po prostu, jak przyjaciel z przyjacielem. Niech On się stanie osobą, która pierwsza usłyszy od nas wersję wydarzeń. Wytrzymajmy napór uczuć, i zamiast pozwolić, by jak kula rykoszetem poraniły tych, co akurat wejdą nam na drogę, wsłuchajmy się, co kryje się pod przykrą sytuacją. Pan Bóg prowokuje: Mówisz, że ciemności wielkie zasłaniają ci umysł, a więc czemuż nie przychodzisz w tych chwilach do Mnie, który jestem światłością i mogę w jednej chwili wlać w duszę twoją tyle światła i zrozumienia świętości, że w żadnych księgach nie wyczytasz tego, żaden spowiednik nie jest zdolny tak pouczyć i oświecić duszy." Spróbujmy odpowiedzieć na tą prowokację Jezusa. Siostrze Faustynie się udało: „Z prostotą i miłością, z wiarą i ufnością przychodzić będę do Ciebie, Jezu. Dzielić się będę z Tobą wszystkim, jak dziecię z kochającą matką: radościami i cierpieniem, jednym słowem - wszystkim." I chyba nikomu nie trzeba tłumaczyć i udowadniać, jaki wpływ ta decyzja miała na jej życie. Z pewnością łatwiejszym postanowieniem będzie niejedzenie słodyczy lub ćwiczenie na siłowni. Poprawimy kondycję i wyniki badań. Jeśli jednak to dla nas za mało, zacznijmy porządkować wszystkie płaszczyzny naszego życia tym jednym postanowieniem: wpuśćmy tam Boga. Zacznijmy od słów. Może kilku dziennie, ale szczerze opisujących naszą sytuację, a szczególnie nasz ból. Nie martwmy się o formę. „Lubię cię słuchać nie ze względu na to, co Mi mówisz, lecz po prostu dlatego, że do Mnie mówisz" – zapisała Gabriela Bossis.

Nie chcę być naiwnym klientem

Ks. Szymon Wysocki
- student socjologi na KUL, kapelan 10 Pułku Ułanów w Piszu

„Jaki jest wynik gry, nie wiem, nie pytaj mnie, jak na imię tej grze, tego nie wiem już też. Wczoraj niewinni tak, dzisiaj pionki w grze, wczoraj błękitny wiatr, dzisiaj duszny, zły sen. Za ostatni grosz kupię dziś, chociaż cień tamtych dni. Za ostatni grosz wino z zielonych lat chcę znów pić. Bilans zysków i strat, prowadzimy od lat, nie ma, czego w nim kryć, nie ma, czego się bać (…)".

Tak śpiewała przed laty, znana nam wszystkim, Budka Suflera. Początek nowego roku, to czas podsumowań, refleksji, postanowień i planów na przyszłość. Zatem robimy bilans zysków i strat, a nawet chcielibyśmy za ostatni grosz kupić cień minionych dni. Żyjemy w ciągłym zawieszeniu, pomiędzy tym, co było oraz tym, co ma nastąpić. Tym samym ucieka nam między palcami „teraz", w którym możemy podjąć realne działania. Ile już za nami niezrealizowanych planów i związanych z tym rozczarowań. Oczywiście niektórzy odnieśli też sukcesy, z których mogą być dumni.

Wśród postanowień typu: zacznę się odchudzać, pójdę na siłownię, czy będę oszczędzał, chciałbym, abyśmy zwrócili uwagę na manipulację, której zostaje poddany każdy z nas. Jest ona związana z marketingiem. Możemy mówić o tzw. marketingu sensorycznym (zmysłowym), z którym stykamy się każdego dnia, czasem o tym nie wiedząc. Niech tych kilka myśli pozwoli nam rozsądnie gospodarować domowym budżetem, aby nie ulec pokusie zakupów – bez powodu, a okazji będzie wiele, ponieważ zaleją nas noworoczne wyprzedaże.

Najczęściej atakowany jest nasz wzrok, dlatego przy różnego rodzaju świętach, produkty, bądź sklepy – głównie markety – są naszpikowane świąteczną dekoracją. Któż z nas nie rozpłynie się w takim nastroju i zapomni na moment o tym, na co go stać. Słuch człowieka, przy tego typu okazjach, jest bombardowany świątecznymi piosenkami, typu „Last Christmas", bądź odgłosami świętego Mikołaja, które mówią nam, coś ważnego, zatem trzeba zrobić zakupy. Doskonale wpływają na nas, pojawiające się dość wcześnie promocje, które przecież zawsze mogą się skończyć, dlatego śpieszymy się z kupnem danej rzeczy, najczęściej zbytecznej, ale przecież jest tańsza, więc muszę skorzystać z tej okazji. Dlaczego zawsze przy wejściu do marketów stoją piece z pachnącym, świeżym pieczywem? Aby nasz węch został pobudzony, a portfel nieco szerzej otwarty.

Niebawem kolejne święta, a schemat będzie podobny. Może niech jednym z noworocznych postanowień będzie to: „Nie chcę być naiwnym klientem".

Matka świętej Matki Teresy z Kalkuty, powtarzała swojej małej córeczce: „przyjmuj tylko to, czym będziesz mogła dzielić się z innymi". Pamiętajmy o tych słowach, gdy wejdziemy do sklepu, by zrobić zakupy.

Bożenna Szynkowska

„Idźcie i głoście!" – to duszpasterskie przesłanie, na nowy Rok Liturgiczny, „wyruszyło", wraz z wiernymi naszego Sanktuarium, na wszystkie ścieżki codzienności, w tym szczególnym dniu, gdy Bramy Miłosierdzia niejako zamknęły swe podwoje i trzeba nam było podjąć trud głoszenia tego, cośmy sami w obfitości otrzymali.

A otrzymaliśmy naprawdę wyjątkowo dużo, bo po przebłagalnej Drodze Krzyżowej, w czasie której na klęczkach przeszliśmy Czternaście Przystanków Miłosierdzia, wołając: „Przebacz Panie, przebacz ludowi Twojemu…", po wzruszającej po brzegi serca – Uroczystości oddania się Chrystusowi, jako Królowi i Panu, po wspólnotowym przeżywaniu Patronalnej Uroczystości Akcji Katolickiej wraz z ks. bp Jerzym Mazurem, po wielu mniej lub bardziej ważnych wydarzeniach, spotkaniach, modlitwach, adoracjach nadszedł czas naszego działania, już „po nowemu". Teraz… w czasie tegorocznego adwentu, trwaliśmy w TĘSKNOCIE, która nawet najbardziej niepewne CZEKANIE potrafiła przemieniać w RADOŚĆ OBECNOŚCI.

Na pewno jest już inaczej, bo Miłosierdzie Boże nigdy się nie wyczerpuje i trwa na wieki, a więc TRWA i TU, i TERAZ, także w naszym Sanktuarium, do którego coraz liczniej przybywają nie tylko Suwalczanie, aby natrafić na ukryty pod chórem konfesjonał albo skorzystać z Nocy Konfesjonałów.

Już tak wiele za nami… kończy się rok 2016, najkrótsze dni w tym roku „przeobraziły się" w świąteczny czas Bożego Narodzenia. Dajmy sobie szansę i przejdźmy raz jeszcze Czternaście Przystanków Miłosierdzia w Suwalskim Sanktuarium, bo miłość miłosierna przynagla nas.

CZTERNAŚCIE PRZYSTANKÓW MIŁOSIERDZIA:

I Krzywdy cierpliwie znosić i w sercu nie zatrzymywać.
II Wątpiącym dobrze radzić i przyzywać pomocy Ducha Świętego.
III Urazy chętnie darować i nie wracać do nich nawet w myślach.
IV Strapionych pocieszać i przytulić w niemocy.
V Podróżnych w dom przyjąć i przygotować miejsce przy wigilijnym stole.
VI Więźniów pocieszać i uwolnić ich serca z uzależnienia niewiary.
VII Grzesznych upominać i zacząć od swojej spowiedzi.
VIII Nieumiejętnych pouczać i zawstydzić się swoją własną głupotą.
IX Głodnych nakarmić i przygotować paczkę dla najuboższych.
X Nagich przyodziać i nie żałować własnego odzienia.
XI Chorych nawiedzać i zadbać o ich spowiedź i Komunię Świętą.
XII Spragnionych napoić i spełnić ich skryte życzenia.

OKOLICZNOŚCIOWE WYSTAWY FILATELICTYCZNE W EŁKU

Rok 2016. przeżywany był w Polsce w ożywionej atmosferze życia religijnego, społecznego i politycznego z powodu obchodów Jubileuszu 1050-lecia Chrześcijańskiej Polski i XIV Światowych Dni Młodzieży w Krakowie.

Dla uczczenia tak ważnych wydarzeń, podjęta została inicjatywa zorganizowania wystaw filatelistycznych, we współpracy z dyrekcją instytucji związanych z kulturą w Ełku i z innych miejscowości.

Eksponaty – znaczki i karty pocztowe, ozdobne koperty, datowniki okolicznościowe wydawane w kraju i za granicą – pochodziły ze zbiorów ks. Zygmunta Sędziaka, z Ełku.

Wystawa filatelistyczna „Millenium Poloniae 966-1966 na kontynentach świata" i „Złoty Jubileusz Ojczyzny 1966-2016" była prezentowana w okresie od 14.04 do 10.05.2016r. w holu Ełckiego Centrum Kultury.

Pierwsza część zawierała materiał wystawowy pochodzący z zagranicznych wydawnictw pocztowych: Watykanu, St. Zjednoczonych, Kanady, Australii, Brazylii i Argentyny. Poczta Polska w tym okresie uwzględniała tylko charakter ideologiczny Polski Ludowej, wydając znaczki „Tysiąclecie Państwa Polskiego" i kartki z treścią ludową (stroje i in.). Zbiór filatelistyczny „Millenium Poloniae" na Światowej Wystawie Filatelistycznej w Poznaniu (w 1973r.) został nagrodzony medalem brązowym, ze względu na unikatowość (w tamtym czasie) materiału.

Zaś druga część obejmowała polskie wydawnictwa pocztowe w latach 1966-2016 (w szczególności od pierwszej wizyty papieża Jana Pawła II w Ojczyźnie – 1979r.).

Zbiór filatelistyczny, pokazany w Ełku, na tyle zainteresował pracowników oddziałów kultury w Kowalach Oleckich i w Olecku, że kolejne pokazy odbyły się w tych miejscowościach.

W ramach obchodów ŚDM i Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, Poczta Polska, wspólnie z Pocztą Watykanu, wydały bardzo cenne walory: znaczki, bloki, arkusiki, koperty i karty pocztowe. Poczta Polska w Ełku bardzo efektownie włączyła się w upamiętnienie uroczystości, stosują okolicznościowy datownik, a oddział w Bydgoszczy, wydał również ilustrowane kartki beznominałowe na ŚDM, Ełk 2016.

Bardzo bogaty zbiór filatelistyczny, dotyczący ŚDM z dawnych lat i krajów, uwzględniający najnowsze, został wystawiony w sali konferencyjnej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ełku. Wystawa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, zwłaszcza młodych

Właściciel wystaw:
ks. Zygmunt Sędziak
z Ełku

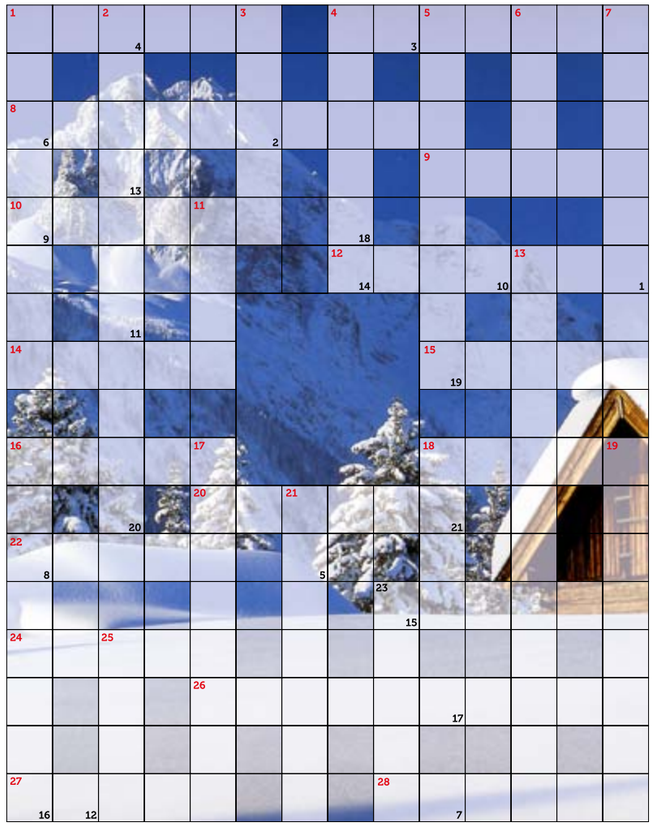

POZIOMO:

1) prowadzenie surowego trybu życia;
4) biżuteria złożona w skrytce bankowej;
8) ten, kto ma jakąś własność;
9) filozof holenderski z Rotterdamu;
10) czapeczka biskupa;
12) ośmiokąt;
14) palec chwytny ręki;
15) tworzywo na szkła okularowe;
16) kawa espresso z dużą ilością mleka;
18) apostoł z kluczami;
20) przysmak na tłusty czwartek;
22) domena Kamila Stocha;
23) antonim zimna;
24) szale z cennych futer;
26) Guy de, pisarz francuski;
27) niepokój ;
28) Stanisław, założyciel zespołu „Śląsk";

PIONOWO:

1) park wodny z basenami;
2) przedsiębiorstwo rodzinne, rękodzielnictwo;
3) siostra Balladyny;
4) efekt pracy artysty;
5) ogół adwokatów;
6) dolna część kadłuba statku, gdzie zbiera się woda;
7) część dworca lotniczego;
11) biały tylko w biblioteczce;
13) mieszkańcy Gliwic, Katowic, Bytomia….;
16) w damskiej kosmetyczce;
17) masowe zachorowania na chorobę zakaźną;
18) chmielowy trunek;
19) odpowiedź brydżysty na kontrę;
21) miejscowość na Helu rozsławiona w piosence Wodeckiego;
23) okazały budynek;
25) dziecięca choroba zakaźna.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą rozmiązanie krzyżówki. Rozwiązanie prosimy przesłać na kartkach pocztowych do dnia 30 stycznia 2017 r. Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru brzmi: „Podnieście głowy bo Zbawca nadchodzi" Nagrody wylosowali: Zofia Gobczyńska (Posejnele), Halina Strzegocka (Szarek), Regina Rojek (Olecko-Siejnik)

Czwarty król

Kłanialiśmy się Jezusowi wraz z trzema Mędrcami ze Wschodu. Tacy wielcy i mądrzy, a padli na twarz w pokłonie przed małym Dzieciątkiem i uznali w Nim Boga. Wiarę też musieli mieć wielką. Piszemy poświęconą kredą, na drzwiach naszych domów, pierwsze litery ich imion: K+M+B – 2017. W kościele, na katechezie mówimy o tych trzech, ale może słyszeliście legendę o czwartym królu. Podobno przez wiele miesięcy wędrowali razem, lecz gdy tajemnicza gwiazda znikła na niebie, ten czwarty, o nieznanym imieniu, nie wstąpił do pałacu króla Heroda. Postanowił szukać Jezusa sam. Instynktownie wyczuwał, że ten Nowonarodzony Król przyniósł światu Boży pokój, prawdziwą radość oraz bezinteresowną miłość. Dlatego, kiedy Mędrzec spotkał na swojej drodze biednego człowieka, dzielił się z nim swoimi kosztownymi darami, które niósł dla nowego Króla Miłości. Osobiście usługiwał chorym. Ludzie pytali go nawet, czy ci chorzy to jego bliscy krewni albo dobroczyńcy, którym coś zawdzięcza. Lecz kiedy odpowiadał, że widzi tych ludzi pierwszy raz w życiu, dziwili się tym bardziej i nie mogli pojąć, dlaczego ten bogaty człowiek zupełnie bezinteresownie pomaga potrzebującym.

Po wielu latach do tej samej okolicy przywędrował dorosły już Pan Jezus. Czynił podobnie, jak tamten król, nauczając, że ci będą szczęśliwi na wieki, którzy głodnych nakarmią, chorych odwiedzą, samotnych pocieszą. Tymczasem czwarty król nadal pochylał się nad chorymi, pomagał biednym, wykupywał niewolników i obdarowywał ich wolnością. Podróż do Jezusa się wydłużała. Rozdał już wszystkie cenne dary, z którymi wybrał się w drogę. Ale w sercu nosił wciąż pragnienie spotkania się z Królem królów. Pytał o Jezusa napotykanych ludzi, a ci mówili mu, że jest już niedaleko. Co więcej, ludzie twierdzili, że Jezus nie tylko naucza pięknie, ale jest dobry – uzdrawia chorych, karmi głodnych, niesie nadzieję smutnym i zgnębionym. Czwarty król ucieszył się bardzo, bo przecież i on czynił podobnie, przez te wszystkie lata poszukiwania Zbawiciela. Zrozumiał, ze naśladując Jezusa, coraz bardziej zbliża się do Niego. Dopiero po trzydziestu trzech latach dotarł do celu swych poszukiwań. Kiedy pewnego dnia wszedł do Jerozolimy, ufając że tutaj spotka Króla Miłości, zobaczył jakieś zbiegowisko ludzi. Ciasno było i głośno. Jedni płakali, inni krzyczeli ze złością, a środkiem ulicy szedł Człowiek z ogromnym krzyżem na ramionach. Zatrzymał się jednak, odszukał wzrokiem czwartego króla i z miłością spojrzał mu w oczy. W oczach Jezusa, zalanych łzami i krwią, ale pełnych miłości, wytrwały wędrowiec wyczytał, że Jezus wszystko o nim wie. Wie o każdym trudzie podróży, o każdym akcie miłości bliźniego i bardzo kocha czwartego króla. To wszystko trwało bardzo krótko, ale przepełniała go taka radość ze spotkania z Jezusem, że serce mu pękło ze szczęścia.

Teraz już chyba wiesz, na czym polega prawdziwa wielkość i mądrość człowieka. Tej lekcji udziela nam wciąż Jezus Chrystus.

Krzyżówka

1.							
2.							
3.							
4.							
5.							
6.							
7.							
8.							
9.							

1) Udali się w nią Trzej Mędrcy;
2) Otrzymujesz ją z chleba;
3) Na dachach domów;
4) Jeden z Trzech Króli;
5) Po nich można wejść na piętra;
6) Śpiewane w okresie Bożego Narodzenia;
7) Śpiewane w kościele;
8) Św. Anna dla Jezusa ;
9) Święty od chorego gardła, jego wspomnienie obchodzimy 3 lutego.

Znaczenie wyrazów wpisz poziomo, a dowiesz się co oznacza nazwa „Betlejem". Litery w oznaczonych polach, czytane pionowo, utworzą rozwiązanie. Hasło krzyżówki prosimy przesłać na kartkach pocztowych do 30 stycznia 2017 roku.

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 12/2016 brzmi: Betlejem.

Nagrody wylosowali: Alan Rudzieniak (Olsztyn), Łukasz Pojawa (Borawskie), Weronika Stankiewicz (Augustów).

Opracowanie strony: s. Goretti

Program Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan 18 – 25 stycznia 2017 r.

W Ełku, w Tygodniu Modlitw o jedność, odbędą się z udziałem duchownych i wiernych Kościoła Rzymsko-Katolickiego, Kościoła Grecko-Katolickiego, Kościoła Prawosławnego, Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego następujące spotkania i nabożeństwa ekumeniczne:

- **18 I (środa)** godz. 18.00 Biblioteka Miejska – spotkanie ekumeniczne na temat: „Konflikty w świecie a religie"

- **19 I (czwartek)** godz. 9.00 Cerkiew prawosławna – Liturgia Jordanu

- **20 I (piątek)** godz. 18.00 Zbór ew-metodystyczny – koncert zespołu Gospel Ełk

- **22 I (niedziela)** godz. 11.30 Cerkiew gr-katolicka w Chrzanowie – Służba Boża

- **22 I (niedziela)** godz. 18.00 Katedra pw. św. Wojciecha - Msza św. o zjednoczenie chrześcijan pod przewodnictwem ks. biskupa

- **24 I (wtorek)** godz. 18.00 Kościół pw. Królowej Apostołów - nabożeństwo dziękczynno-błagalne. Modlitwę prowadzą Rodziny Nazaretańskie.

- **25 I (środa)** godz. 18.30 Kościół pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty – Nieszpory Ekumeniczne z udziałem Domowego Kościoła

- **26 I (czwartek)** godz. 18.30 Kościół pw. św. Tomasza Ap. - nabożeństwo do Ducha Św. Modlitwie przewodniczy Ruch Odnowy w Duchu Św.

- **27 I (piątek)** godz. 18.00 Sanktuarium Chrystusa Sługi - nabożeństwo ekspiacyjno-przebłagalne do Miłosierdzia Bożego za grzechy podziału prowadzone przez wspólnotę Neokatechumenatu

- **29 I (niedziela)** godz. 11.00 Zbór ew-metodystyczny - Nabożeństwo Ekumeniczne i zakończenie Tygodnia

W dniach 17 - 24 I w sali wystawowej Biblioteki Miejskiej trwać będzie ekspozycja poświęcona Biblii.

W naszej diecezji nabożeństwa ekumeniczne odbędą się także w Mikołajkach, Piszu, Rynie, Giżycku i Suwałkach.

Serdecznie zapraszamy do ufnej modlitwy w intencji naszych braci i sióstr z podzielonych ale kroczących ku jedności Kościołów, oraz do udziału w powyższych nabożeństwach ekumenicznych.

Referent ds. ekumenizmu diecezji ełckiej
ks. Jerzy Fidura